Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Dzisiaj 6 stron

Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 176 (202) Wrocław, czwartek 12 września 1946 r. Rok II

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA

Wojewódzki Komitet na Dolnym Śląsku

W niedzielę, dnia 15 września 1946 r. o godz. 12-tej w sali Teatru O.K.Z.Z. we Wrocławiu przy ul. Ogrodowej Nr 53 odbędzie się

WIELKIE ZEBRANIE

Polskiej Partii Socjalistycznej

pod hasłem „Ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS"

Przemawiać będą:

Poseł JÓZEF CYRANKIEWICZ
Sekretarz Generalny CKW PPS

Poseł STANISŁAW PIASKOWSKI
Członek CKW PPS / Przewodniczący WK PPS / Wojewoda Wrocławs i

Mgr JÓZEF SIEMEK i Sekretarz WK PPS

BOGDAN WINNICKI
Przewodniczący WK OM TUR

Towarzysze z PPS stawcie sie licznie!

Wojsko odpowiada ministrowi Byrnesowi

Wiece w oficerskiej szkole saperów

W związku z prowokacyjnym wystąpieniem min. Byrnesa przeciwko naszym słusznym i niezaprzeczalnym prawom do Ziem Zachodnich, oficerowie, podchorążowie, szeregowi i pracownicy kontraktowi Oficerskiej Szkoły Saperów samorzutnie zorganizowali szereg wieców protestacyjnych, na których dali wyraz swemu oburzeniu na niczym nieuzasadnione wypowiedzi min. Byrnesa.

Por. Wawer, przemawiając stwierdził: „Minister Byrnes ma za krótkie ręce, żeby dosięgnął naszych granic zachodnich!"

Także podchorążowie dali wyraz swemu oburzeniu. Oto, co słyszymy w przemówieniu podchorążego Wesołowskiego: „Groby żołnierzy polskich nad Odrą i Nisą są dobitną odpowiedzią na wystąpienie Byrnesa. Myśmy o te ziemie walczyli i ziemie te na zawsze pozostaną nasze."

Ponadto na wiecach uchwalono rezolucję treści następującej:

„My, oficerowie, podoficerowie, podchorążowie, szeregowi i pracownicy kontraktowi Oficerskiej Szkoły Saperów stanowczo protestujemy przeciwko napaści min. Byrnesa na nasze słuszne prawa do Ziem Odzyskanych. My żołnierze, którzy o te ziemie walczyliśmy, nie pozwolimy na zmarnowanie ofiary krwi naszej przelanej w walce z niemieckim faszyzmem i nigdy z tych ziem nie ustąpimy. Taka jest wola całego narodu polskiego i tego domagają się prochy pomordowanych braci naszych w niemieckich fabrykach śmierci — Oświęcimia, Majdanka, Treblinki, Katynia. Cztery miliony Polaków i silne Wojsko Polskie trzymają dziś straż na Odrze i Nisie. Ziemie nad Odrą i Nisą były polskie, są polskie i zostaną polskimi na wieki, czy życzy sobie pan Byrnes tego czy nie.

Nasza odpowiedź jest krótka, żołnierska: Wara wam opiekunowie Niemiec od świętych granic Rzeczpospolitej. Granice wyrąbane w minionej wojnie naszymi bagnetami pozostaną na zawsze ku chwale i rozkwitowi naszej pięknej Ojczyzny."

Jest to objawem zdecydowanej postawy żołnierza polskiego, że ziemie te, o które walczyło Wojsko Polskie są i będą na zawsze polskie wbrew zakusom wszelkich protektorów hitlerowskich Niemiec.

Anglia i Ameryka prowadzą walkę nerwów z ZSRR

„Rude Pravo" o postulatach czechosłowackich względem Węgier

PRAGA (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo" zamieszcza artykuł swego paryskiego korespondenta Andree Simona na temat postulatów czechosłowackich, wysuniętych pod adresem mocarstw na konferencji pokojowej w Paryżu. Dziennik czeski stwierdza, iż delegacja węgierska liczy na anglo-amerykański nacisk na Czechosłowację i zmuszenie jej do zawarcia bilateralnej umowy z Węgrami. Jakie są powody tego — pisze Andree Simon, że Anglia i Ameryka popierają stanowisko Węgier? Jakkolwiek mówi się, że są czysto ludzkie, trudno temu uwierzyć, ponieważ identyczne powody odegrały rolę po pierwszej wojnie światowej. Anglia i Ameryka zatwierdziły umowę berlińską w sprawie przesiedlenia Niemców z Polski i Czechosłowacji. Anglo-amerykańskie zastrzeżenia, jeśli chodzi o kwestię przesiedlenia Węgrów z Czechosłowacji miały charakter polityczny. Obydwa mocarstwa nie traktują postulatów Czechosłowacji z punktu widzenia ich słuszności, ale według zasad sojuszniczo-mocarstwowej polityki. Czechosłowacja jest sprzymierzeńcem Związku Radzieckiego i to wystarcza, aby jej dążenia do wzmocnienia struktury wewnętrznej zostały nieuznane przez Anglię i Amerykę. Nie jest to współzawodnictwo w dziele budowy pokoju, ale walka nerwów mocarstw zachodnich ze Związkiem Radzieckim i jego słowiańskimi sprzymierzeńcami. Nie można mieć iluzji co do wydarzeń, jakie mają miejsce na konferencji pokojowej i poza nią. Cały świat wciągnięto do potężnej walki polityki mocarstwowej, której najwymowniejszym wyrazem jest mowa ministra Byrnesa w Stuttgarcie, nie przynosząca korzyści ani konferencji pokojowej, ani nie rozwiązująca problemu niemieckiego.

Akcja siewna w pełnym toku

Nadchodzą z terenu pierwsze meldunki o jesiennej akcji siewnej. Według przewidzianego planu obsianymi zostaną obszary o łącznej powierzchni 400.000 ha. 275.000 ha zaorzą i obsieją osadnicy naszego województwa, 125.000 ha Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Z ramienia Wojewódzkiego Urzędu Pełnomocnika do akcji siewnej wysłane już zostały zboża przeznaczone na siew. Majątki otrzymują zboże bezpośrednio, osadnicy za pośrednictwem terenowych spółdzielni.

Powiatowe i gminne komitety akcji siewnej typują, kto z osadników i ile zboża siewnego dostanie.

Pszenica, przeznaczona na siew, importowana jest z ZSRR, żyto pochodzi z UNRRA.

Pełnomocnik akcji siewnej rozporządza w tej chwili kwotą 12,000.000 zł przeznaczonych na ten cel.

ZPNZ wydzierżawił na okres orki 910 traktorów. Umowę na 100 traktorów dla osadników zawarła z PPT i MR Samopomoc Chłopska. Dla pokrycia potrzeb osadników przeznaczono jeszcze dalszych 400 traktorów.

Jednocześnie zajęto się zaopatrzeniem terenu w nawozy sztuczne. Pierwsze zamówienia dokonane przez „Społem" przybędą około 20 września.

Odmyszaniem terenu zajęła się Dolnośląska Izba Rolnicza, która otrzymała odpowiednią ilość pszenicy i siemienia lnianego jako trutkę na myszy i rozprowadza je w powiaty.

Akcja siewna potrwa do 1 listopada i sądzić należy że zostanie w pełni wykonana.

Jak bezdomni mieszkańcy Londynu zdobywają mieszkania

LONDYN (PAP). **Przeszło 1500 osób, reprezentujących 500 bezdomnych rodzin londyńskich zajęło siłą wielki blok, składający się z niezamieszkałych lokali luksusowych.** Wśród ulewnego deszczu przybywały ze wszystkich dzielnic Londynu grupy bezdomnych — przeważnie młode małżeństwa, niosąc pościel i inne niezbędne przedmioty. Niektórzy przyjechali taksówkami, załadowanymi meblami i sprzętami gospodarczymi. Akcja była widocznie zorganizowana na szeroką skalę i w ciągu 10 minut tysiąc osób (400 rodzin) dostało się do wnętrza gmachu i zajęło poszczególne lokale.

Wspomniany blok stoi w reprezentacyjnej dzielnicy Londynu — Kensington i podobno znajdujące się w nim lokale miały być wynajęte za komorne, wynoszące powyżej 10 funtów szterlingów tygodniowo. Dozorca wezwał policję natychmiast po rozpoczęciu tej oryginalnej inwazji. Policja pomogła jedynie ludności. Inspektor policyjny polecił przygotować dla niej gorące napoje. Zarząd wielkiej restauracji dostarczył dla wszystkich herbaty.

Członek partii komunistycznej okręgu londyńskiego, Denis Gotwin oświadczył: „Dostatecznie długo czekaliśmy, aby tego rodzaju domy zostały zamieszkałe przez bezdomnych. Mamy nadzieję, że akcja podjęta dzisiaj przez 1500 londyńczyków, przyczyni się do zwrócenia uwagi na istnienie takich mieszkań".

Tego samego dnia, w godzinach późniejszych, poszukujący dachu nad głową znaleźli dalszych 9 miejsc, w których stoją przedwojenne domy lorda Ilchester-Moray. W domach tych zainstalowało się 20 rodzin.

Szkoci występują przeciwko andersowcom

LONDYN (PAP). Na zebraniu Związku Zawodowego transportowców w Edynburgu delegaci protestowali przeciwko planowi osiedlania Polaków w Szkocji. Uczestnicy zebrania uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Rząd powinien wstrzymać się z realizacją planu osiedlenia żołnierzy polskich w tym kraju. Protestujemy przeciwko projektowi sprowadzenia do Szkocji Polaków w chwili, gdy Szkoci nie mają zapewnionych mieszkań i nie mogą otrzymać odpowiedniej pracy. Zgłaszamy nasz protest, gdyż część wojsk polskich walczyła po stronie niemieckiej i dopiero po kapitulacji przeszła na stronę aliantów. Mamy prawo wątpić w ich szczerą lojalność wobec demokracji."

Kanada nie chce andersowców

OTTAWA (PAP). Wysłanie do Kanady przez rząd brytyjski 4 tysięcy żołnierzy polskich z armii Andersa wywołało niezadowolenie kanadyjskiej opinii publicznej. Dziennik „Citizen" potępia rząd kanadyjski za wyrażenie zgody na wpuszczenie do Kanady elementów faszyzujących. Niezadowolenie wywołuje również fakt udzielenia pozwolenia przez rząd brytyjski na osiedlenie się i w tak już przeludnionej Wielkiej Brytanii 250 tysięcy żołnierzy Andersa z rodzinami. „Citizen" stwierdza, że większość żołnierzy Andersa zarażonych jest nieuleczalnie ideologią faszystowską. „Sam Anders — pisze dziennik — bynajmniej nie zrezygnował ze swych planów, aby kiedyś na czele swych wojsk powrócić do Polski i obalić jej rząd". „Citizen" apeluje do rządu, by nie wpuszczał faszystów do kraju. „New Herald", wychodzący w Vancouver również sprzeciwia się wpuszczeniu Andersowców, stwierdzając, że powinni oni wrócić do ojczyzny i pomóc przy odbudowie nowej Polski. Przedstawiciel związku górników w Ontario stwierdził, że związek przeciwstawi się próbom zatrudnienia żołnierzy Andersa w kopalniach. Podkreślił on, że zamiary takie mają przedstawiciele wielkiego przemysłu, dążąc do takich warunków, w których by łatwiej można było osiągnąć obniżkę płac.

Strajk w przemyśle stalowym w Kanadzie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że robotnicy zakładów przemysłowych w Sidney i w Saint Marie (Kanada), którzy porzucili pracę przed 58 dniami, odrzucili propozycje wysunięte przez rząd dla załatwienia sporu. Robotnicy żądają podwyżki płac i specjalnej zapłaty za godziny nadliczbowe, które nie mogły być uwzględnione w projekcie rządowym, zmierzającym do uniknięcia inflacji.

Likwidacja banderowców

WARSZAWA (PAP). Władze Bezpieczeństwa przy współudziale Wojska Polskiego zlikwidowały w ostatnich dniach sierpnia szajkę banderowców „Szrynio". 23 bandytów poległo, 20 odniosło rany. Skonfiskowano większą ilość broni i amunicji oraz archiwum bandy, zawierające wiele kompromitującej korespondencji.

Generał Mossor mówi o pracach komisji wojskowej w Paryżu

PARYŻ. Przewodniczący wojskowej komisji Konferencji Pokojowej, generał brygady Stefan Mossor, zastępca szefa sztabu generalnego W.P., na pytanie korespondenta PAP w Paryżu o znaczeniu i przebiegu prac komisji, oświadczył co następuje:

„Powierzenie Polsce przewodnictwa komisji wojskowej — tak ważnej dla utwierdzenia pokoju światowego, jest dowodem uznania dla bohaterskiej walki, którą różne oddziały Wojska Polskiego toczyły o wyzwolenie na wszystkich polach bitew świata. Jest to dowód uznania bardzo cenny, który polska delegacja wojskowa ceni bardzo wysoko; dlatego nie będzie szczędzić wysiłków, aby się jak najwydatniej przyczynić do utrwalenia pokoju światowego.

Zadaniem komisji jest przestudiowanie wszystkich artykułów pięciu traktatów pokojowych, zawartych w t. zw. klauzulach wojskowych. Jest to praca bardzo odpowiedzialna i trudna, niemniej jednak muszę powiedzieć, że atmosfera panująca w łonie komisji jest tego rodzaju, że ułatwia ona w znacznej mierze pokonanie tych wielkich trudności. Jest rzeczą jasną, że przy rozważaniu spraw sięgających tak głęboko w układ stosunków międzynarodowych muszą powstać różnice zdań, że w rezultacie powstają dyskusje czasami długie i skomplikowane, niemniej jednak komisja wojskowa dzięki temu, że panuje w niej duch dobrej woli, rzeczowości i chęci porozumienia, pracuje stosunkowo bardzo szybko. Jest to zjawiskiem tym bardziej pożądanym, że w przeciwieństwie do innych komisji, które mają przeważnie do rozpatrzenia tylko jeden traktat, komisja wojskowa musi szczegółowo rozpatrzeć klauzule wojskowe wszystkich 5 traktatów pokojowych z b. satelitami osi, które są przedmiotem Konferencji Pokojowej".

SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI CZECHOSŁOWACJI I WĘGIER

PARYŻ. W poniedziałek spotkali się tu delegaci Czechosłowacji i Węgier — Clementis i Gyögyösi. Według przypuszczeń kół politycznych, tematem rozmowy była sprawa mniejszości węgierskiej w Słowacji, która wywołała ostrą wymianę zdań między dwoma państwami na posiedzeniu plenarnym konferencji paryskiej.

SPRAWA WŁOSKICH JEŃCÓW WOJENNYCH

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji wojskowej przedstawiciel Brazylii postawił wniosek, aby wszyscy włoscy jeńcy wojenni byli repatriowani w przeciągu 90 dni od daty wejścia w życie traktatu pokojowego.

Poprawce brazylijskiej sprzeciwił się przedstawiciel Wielkiej Brytanii, dowodząc, że niedostateczna ilość okrętów nie pozwala na ostateczne oznaczenie terminu repatriacji.

Po przemówieniu przedstawiciela Jugosławii, który poparł pogląd brytyjski, przedstawiciel Brazylii wycofał swój wniosek.

W KILKU WIERSZACH

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Aten, że jednostki floty amerykańskiej, które złożyły wizytę w Grecji, odpłynęły w poniedziałek z portu ateńskiego Pireus.

LONDYN. 250 delegatów z 40 państw obecnych było na pokazie sprzętu radiowego i radaru, używanego w lotnictwie cywilnym, urządzonym staraniem tymczasowej organizacji lotnictwa cywilnego. Wśród państw reprezentowanych znajdowała się również Polska.

PARYŻ. Podano oficjalnie do wiadomości, że rząd brytyjski wyraził zgodę na odroczenie Generalnego Zgromadzenia ONZ do 23 października rb.

SOFIA. Oficjalnie podano do wiadomości, że 3,800 tysięcy głosów oddano podczas referendum na rzecz republiki. Na rzecz monarchii głosowało jedynie 180 tysięcy osób.

NOWY JORK. Z Hamilton (Ontario) donoszą, że 200 pracowników zakładów kompanii stalowej odrzuciło propozycje rządowe, wysunięte dla zlikwidowania przedłużającego się od 8 tygodni strajku. Spodziewają się wpływu tej odmowy na decyzje strajkujących hutników w Nowej Szkocji (Sydney) i Sainte Marie (Sault). Strajkujący domagają się również skrócenia godzin nadliczbowych, stwierdzając, że wymaga się od nich więcej pracy, niż na to zezwalają zarządzenia rządowe, pomyślane dla przeciwstawienia się inflacji.

NOWY JORK. Wniosek o odroczenie Generalnego Zgromadzenia postawi w kłopotliwej sytuacji Sekretariat ONZ, który — licząc się z terminem wrześniowym — poczynił odpowiednie przygotowania, włącznie z zarezerwowaniem 7 tysięcy pokojów w hotelach New York City.

RZYM. W niedzielę rozpoczęły się we Florencji obrady pierwszego narodowego kongresu partyzantów włoskich przemówieniami, skierowanymi przeciwko polityce rządu. Niezadowoleni partyzanci z północnych Włoszech oznajmili ostatnio, że będą w dalszym ciągu prowadzili agitację przeciwko rządowi, ponieważ nie interesuje się on dostatecznie zagadnieniami partyzantów.

JEROZOLIMA. Oficjalnie komunikują, że żydzi, przebywający w obozie w Latrun, ogłosili 24-godzinny strajk głodowy, który rozpoczął się o godz. 19 w niedzielę.

LONDYN. Jak komunikuje agencja Reutera, korespondenci dzienników teherańskich donieśli w niedzielę z miasta irańskiego Ispahan, że ogłoszono tam godzinę policyjną i prawo wojenne w następstwie wykrycia „spisku przeciwko bezpieczeństwu kraju".

Perski minister prasy i propagandy, książę Musaffat Firouz, udał się w sobotę do Ispahanu, gdzie osobiście przeprowadza badania aresztowanych osób jak również ogólne śledztwo.

NOWY JORK. Amerykańska komisja do badania przestępstw wojennych wydała ostatnio 41-ą listę niemieckich przestępców wojennych. Zawiera ona nazwiska 577 przestępców wojennych i osób podejrzanych.

Obywatele! Rodacy!

Jeszcze nie przebrzmiały echa wystrzałów armatnich, jeszcze nie dźwignęła się z ruin bohaterska nasza Stolica i setki innych miast i osiedli, jeszcze nie oschły łzy na oczach tych, którym niemiecki najeźdźca w obozach Majdanka, Oświęcimia, Treblinka, bestialsko zamordował najbliższych, a już podnoszą się na zachodzie głosy lżące się nad Niemcami, głosy zmierzające do odrodzenia imperializmu niemieckiego i kwestionujące nasze prawa do granic na Odrze i Nisie.

Naród Polski, który stracił w tej wojnie 6 milionów swych obywateli, który po 600-letniej niewoli odzyskał prastare ziemie piastowskie, ongiś wyrwane nam przez Niemców i potrafił je w ciągu roku zespolić z Macierzą, nigdy się tych ziem nie wyrzeknie. One stanowią i stanowić po wsze czasy będą integralną część odrodzonego Państwa Polskiego.

Nauczony doświadczeniami dziejów i ostatniej wojny cały Naród nasz da godną odpowiedź protektorom imperializmu niemieckiego, jeszcze intensywniej będzie zagospodarowywał ziemie zachodnie i jeszcze silniej będzie wzmacniał sojusz ze Związkiem Radzieckim — gwarancję niepodległości i integralności Państwa Polskiego.

My mieszkańcy Dolnego Śląska i Wrocławia zamanifestujemy na

WIELKIM WIECU

który odbędzie się dnia 12 września o godzinie 17-tej w sali Teatru Miejskiego pod hasłem „Nasza odpowiedź protektorom i opiekunom Niemiec" swoją zdecydowaną, nieugiętą wolę utrzymania naszych granic na Odrze i Nisie i wyrazimy surowy protest przeciw wszelkim próbom odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Wszyscy na manifestację polskości Ziem Odzyskanych!

Komitet Organizacyjny.

Wicepremier Mikołajczyk o granicach zachodnich Polski

LONDYN (PAP). Korespondent radia brytyjskiego donosi z Kopenhagi, że bawiący w Kopenhadze wicepremier Mikołajczyk przyjął dziennikarzy i w związku z przemówieniem amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Byrnesa oświadczył im, iż granice zachodnie Polski muszą być utrzymane w tym stanie, w jakim znajdują się dzisiaj.

Ziemie Odzyskane — mówił wicepremier — stanowią dzisiaj dla Polski kwestię życia lub śmierci. Pomimo znikomych zasobów, jakimi Polska dysponuje, dokonuje ona olbrzymiego wysiłku, aby odbudować te tereny, naprawić drogi, uruchomić przemysł, odbudować wsie i miasta.

Wielka ilość Polaków osiedlonych już na Zachodzie — są to głównie rolnicy. Ponieważ po Niemcach na Ziemiach Odzyskanych pozostało nie więcej niż 4% bydła, osadnicy przywieźli ze sobą inwentarz żywy. Musieli oni również przywieźć swoje własne ziarno na zasiew, mimo iż we wschodniej Polsce racje są głodowe i wynoszą zaledwie 1600 kalorii dziennie.

Wicepremier Mikołajczyk określił ten wysiłek jako transfuzję krwi z dawnych ziem Polski. Jeśli sprzymierzeni nie pragną rewolucyjnego wstrząsu całego organizmu gospodarczego Polski — zakończył wicepremier Mikołajczyk — obecne jej granice powinny być uważane jako nienaruszalne.

Zamość i Ostrów Lubelski odznaczone Krzyżem Grunwaldu

Krajowa Rada Narodowa, na wniosek wojewódzkiej Komisji Odznaczeniowej, odznaczyła krzyżem Grunwaldu III-ciej klasy miasta Zamość i Ostrów Lubelski oraz 20 wsi powiatów: zamojskiego, lubartowskiego i krasnystawskiego za zasługi, położone w ruchu oporu i pomoc, okazywaną oddziałom partyzanckim w walkach z okupantem niemieckim. Na wyróżnienie zasługuje miasto Ostrów Lubelski, b. konspiracyjna siedziba Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Zamość za zdecydowany w czasie okupacji opór i sabotaż w chwili ucieczki Niemców, dzięki któremu nie dopuszczono do wywiezienia urządzeń fabrycznych i elektrowni. Wieś Siedliszcze, obsadzona przez kolonistów niemieckich, została spalona przez gospodarzy, którzy przyłączyli się do partyzantki. Wieś Bojki była siedzibą sztabu IV okręgu AL. W tej wsi marszałek Rola-Żymierski przyjmował w dniu 3 maja 1944 roku defiladę oddziałów AL. Wieś Jamy została całkowicie spalona przez Niemców w dniu 8 marca 1944 roku za silny ruch oporu. Pozostałe wsi Antonówka, Chłaniew, Bobrowa, Olechowice, Pogonów, Zalesie, Święchów, Rachodoszcza, Anielpol, Barłogi, Grabowek, Huta Turobińska, Karpiówka, Ludmiłówka, Olesin, Olszanka, wyróżniły się opieką, roztaczaną nad oddziałami partyzanckimi, dostarczaniem schronienia dla rannych, żywności, informacji i częściowym zaopatrzeniem w broń i amunicję.

Armia radziecka demonstruje potęgę swej techniki w dniu święta czołgistów

MOSKWA (PAP). Śródmieście Moskwy i Plac Czerwony były widownią imponującej manifestacji potęgi radzieckiej techniki wojennej z okazji dorocznego święta czołgistów.

Kulminacyjnym punktem uroczystości na cześć radzieckich wojsk pancernych była defilada w szyku bojowym na Placu Czerwonym. Radziecką broń pancerną reprezentowała czwarta gwardyjska dywizja czołgów.

Defiladę odbierał z trybuny przy mauzoleum Lenina premier i minister sił zbrojnych generalissimus Stalin w otoczeniu swoich najbliższych współpracowników, ministrów i najwyższych dostojników wojskowych. Na trybunach znajdowali się wybitni przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego, posłowie do Rady Najwyższej, generalicja, przedstawiciele nauki i sztuki, stachanowcy oraz robotnicy zakładów budowy czołgów.

Przez ulicę Gorkiego i Plac Czerwony przejechały w defiladzie czołgi najrozmaitszych typów, od lekkich do najcięższych typu „Józef Stalin". Zdumiewała ilość gwardyjskich miotaczy min, zwanych popularnie katiuszami, dziesiątki i setki dział zmotoryzowanej artylerii. W czasie defilady przelatywały nad miastem samoloty bojowe najnowszych typów radzieckich.

Przemarsz czwartej dywizji trwał przeszło godzinę. Publiczność zebrana na ulicach witała entuzjastycznie czołgistów. Czołgiści udzielali publiczności wyjaśnień o swojej broni, opowiadali epizody bojowe z walk z Niemcami. Na barwnie udekorowanych placach i w parkach odbyły się zabawy ludowe z udziałem wybitnych artystów scen moskiewskich. (w)

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH BUŁGARII O PLEBISCYCIE

PARYŻ (PAP). Przebywający obecnie w Paryżu minister spraw zagranicznych Bułgarii Georgij Kuliszew, omawiając plebiscyt, który odbył się w Bułgarii, oświadczył, że konstytucja republikańska będzie oparta na zasadach demokratycznych. Bułgaria stanie się na Bałkanach i w Europie czynnikiem pokoju i demokracji. Front Ojczyźniany jest ożywiony ideałami postępowymi i demokratycznymi. Opiera się on na zasadach wolności politycznej, praw obywatelskich, własności prywatnej i prawa do pracy. Co się tyczy polityki zagranicznej, to Bułgaria załatwiła wszystkie zagadnienia sporne w bezpośrednich rokowaniach ze swymi sąsiadami, z wyjątkiem Grecji, która ma pretensje nie tylko do Bułgarii, ale również do Jugosławii i Albanii.

WYCOFANIE WOJSK BRYTYJSKICH Z LIBANU

LONDYN. Jak donosi z Bejrutu agencja Reutera, władze brytyjskie wydały komunikat, stwierdzający, że likwidacja spraw związanych z obecnością wojsk brytyjskich w Libanie postępuje według przyjętego planu. Wszystkie obozy wojskowe zostały rozwiązane, a wszelka własność prywatna używana przez wojsko będzie przed końcem miesiąca zwrócona właścicielom. W chwili obecnej pozostało już niewielu żołnierzy brytyjskich. Noszą oni mundury, ale poza służbą wolno im nosić również ubrania cywilne. Całkowite wycofanie wojsk ma nastąpić do końca bież. miesiąca.

FASZYŚCI JAPOŃSCY PRZED SĄDEM W ARGENTYNIE

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Buenos Aires, że argentyński minister spraw zagranicznych Bramuglia oświadczył, iż w najbliższej przyszłości stanie przed Trybunałem wielu szpiegów i agentów japońskich.

15 PAŹDZIERNIKA — NAJWYŻSZA RADA ZSRR

MOSKWA (SAP). Według wiadomości, podanych przez radio moskiewskie, sesja Najwyższego Sowietu (Najwyższej Rady) ZSRR została odłożona przez prezydium z 20 września na 15 października.

Podręczniki szkolne-Książki naukowe-Powieści
poleca w wielkim wyborze
KSIĘGARNIA NAUKOWA
Wawrzycki i Ska
WROCŁAW, ul. Wita Stwosza 3
Dział antykwaryczny-nuty
Książki w językach obcych 789
SPRZEDAŻ KUPNO
Poza Wrocław za pobraniem pocztowym

Przyjęcie u posła bułgarskiego min. Tagaroffa

WARSZAWA. W dniu 9 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się przyjęcie, wydane przez Posła Nadzwyczajnego Ministra Pełnomocnego Bułgarii w Polsce, p. Pawła Tagaroffa, z okazji drugiej rocznicy oswobodzenia Bułgarii spod jarzma faszystowskiego.

Na przyjęcie przybyli: Wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej Prof. Stanisław Grabski, Premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka-Morawski, przedstawiciele Rządu, przedstawiciele Wojska z Gen. Spychalskim, korpus dyplomatyczny w komplecie z dziekanem Lebiediewem na czele, zaproszeni goście i licznie reprezentowani przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

W przemówieniu, wygłoszonym do zebranych, min. Tagaroff nakreślił historię Bułgarskiego Ruchu Oporu w walce z faszyzmem i stwierdził, że demokratycznemu narodowi bułgarskiemu, gorąco miłującemu wolność — monarchiczna forma rządu narzucona została na Kongresie Berlińskim w r. 1878 na wyłączne żądanie Bismarcka. Ta znienawidzona forma rządów kosztowała naród bułgarski wiele walk, krwi i cierpień.

Dzień dzisiejszy — powiedział min. Tagaroff — jest dniem podwójnego święta dla narodu bułgarskiego. Po pierwsze — to druga rocznica oswobodzenia spod jarzma faszystowskiego, po drugie — to pierwszy dzień nowej, demokratycznej narodowej Republiki Bułgarskiej. W przeprowadzonym w dniu 8 bm. referendum naród bułgarski zerwał ze znienawidzonym monarchizmem.

Min. Tagaroff wyraził w imieniu narodu bułgarskiego i własnym radość i wdzięczność wszystkim miłującym wolność i demokrację narodom na czele ze Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją, które w walce przeciwko wspólnemu wrogowi umożliwiły zrealizowanie wiekowych ideałów narodu bułgarskiego — wprowadzenia Republiki.

Na zakończenie min. Tagaroff wzniósł okrzyk na cześć przyjaźni między demokratycznymi narodami, na cześć braterskiej, demokratycznej Polski i narodowej demokratycznej Republiki Bułgarskiej.

Antysojusznicze knowania w marynarce włoskiej

MOSKWA (PAP). „Prawda" zamieszcza informację korespondenta z Rzymu:

„W tutejszych kołach dziennikarskich krążą uporczywe pogłoski, że elementy antysojusznicze we włoskiej marynarce wojennej z szefem sztabu włoskiej marynarki wojennej De Kurtenem na czele zamierzają zatopić te włoskie okręty wojenne, które na podstawie traktatu pokojowego mają być przekazane państwom sojuszniczym. Według tych samych informacji wszyscy dowódcy włoskich okrętów wojennych otrzymali rozkaz zatopienia okrętów, gdy tylko zostaną wydane polecenia przekazania ich sojusznikom.

Jak wiadomo — przypomina korespondent „Prawdy" — 24 czerwca na paryskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych kierownik delegacji radzieckiej Mołotow wskazał na konieczność zwrócenia się do rady ministrów rządu włoskiego z uprzedzeniem, że w wypadku zatopienia włoskich okrętów wojennych przez ich załogi lub uszkodzenia tych okrętów, rząd włoski poniesie pełną odpowiedzialność materialną za szkody wyrządzone w ten sposób interesom mocarstw sojuszniczych a w szczególności na Włochy zostanie nałożony obowiązek dostarczenia innych okrętów z pozostawionej im części floty wojennej.

W odpowiedzi na to oświadczenie, angielski minister spraw zagranicznych Bevin powiedział dnia 28 czerwca, że nie widzi potrzeby publicznego uprzedzania rządu włoskiego, gdyż dowództwo angielskie we Włoszech przedsięwzięło niezbędne kroki i uprzedziło rząd włoski o jego odpowiedzialności."

Nieznane preludium północno-afrykańskiej inwazji

Pan wice-konsul i pan generał

Pewnej nocy, na jesieni 1942 roku, wielkie grupy niemieckich łodzi podwodnych operujących na południowym Atlantyku, otrzymały rozkaz natychmiastowego udania się z maksymalną szybkością na wody w rejonie Dakaru. W rezultacie, już po kilku dniach flotylla ponad sto hitlerowskich U-Boote czyhała u zachodnio-afrykańskich wybrzeży. Równocześnie wojska francuskie, wierne marionetkowemu rządowi Vichy, obsadziły potężne fortyfikacje nadbrzeżne w rejonie Dakaru, których w roku 1940 nie mógł zgryźć wspólny atak floty brytyjskiej i jednostek Wolnych Francuzów, prowadzony przez generała de Gaulle. Wszystkie te przygotowania do obrony były wyrazem panującego w niemieckim naczelnym dowództwie przekonania, że spodziewany już od dawna desant aliancki zostanie skierowany właśnie na wybrzeże zachodniej Afryki.

ACHTUNG! ACHTUNG!

Tymczasem, w nocy dnia siódmego listopada, radio niemieckie podało sensacyjną i nieoczekiwaną — przynajmniej w Berlinie — wiadomość: „Uwaga, uwaga! Potężna nieprzyjacielska flota desantowa znajduje się u *północnych* wybrzeży afrykańskich...“ Zaskoczenie udało się w pełni! Alianckie siły morskie i lądowe przygotowały desant o głupie 2.000 mil od tego miejsca, gdzie Niemcy na nich oczekiwali.

Wszyscy wiedzą, że operacja ta, zapisana w historii jako „Dakar Dover Plan“, stanowiła jeden z najbardziej nieoczekiwanych zwrotów w tej wojnie. Ale nie wszyscy może wiedzą, w jaki sposób udało się wyprowadzić Niemców, — którzy, jak wiemy doskonale, wcale nie byli głupcami, — w pole. A już nikt do niedawna nie wiedział, jaką rolę odegrał w tym całym wydarzeniu jego cichy bohater — Donald. O. Coster z Nowego Jorku, młody, dobrze wychowany człowiek, który przed wojną piastował niewojownicze zajęcie w agencji ogłoszeniowej. Spośród szarego tłumu mieszkańców największego miasta świata, wyróżniała go jedynie biegła znajomość języka francuskiego, która też spowodowała, że zaangażowano go do Urzędu Morskiego Wywiadu Stanów Zjednoczonych, skąd pewnego dnia wezwano go przed oblicze słynnego pułkownika Williama Donovana, szefa całego amerykańskiego wywiadu.

„WYLĄDUJEMY ALBO MY, ALBO NIEMCY!“

— „Pojedzie pan do Afryki, do Casablanki“ — powiedział tonem nie znoszącym sprzeciwu pułkownik Donovan. „Jest to obecnie najważniejsze dla nas miejsce na świecie. Francuska Afryka będzie w najbliższym czasie miejscem desantu — wylądujemy tam albo my, albo Niemcy. Dlatego też, musi się pan przygotować na obie ewentualności. Musimy znać plany Niemców tak dokładnie, jak oni sami je znają!“

— „Yes, sir“ bąknął bez entuzjazmu młody człowiek.

— „Niemiecka Komisja do Spraw Zawieszenia Broni z Francją — ciągnął dalej pułkownik Donovan — urzęduje w Casablance, pilnując, by Francuzi dopełnili warunków zawieszenia broni z roku 1940. Zadaniem pańskim będzie spowodowanie, by uwierzyli Niemcy w to, że skoro przeprowadzimy desant, to tylko w rejonie Dakaru. Pozostawiam panu do wolnego wyboru metody, jakimi zechce pan wprowadzić w czyn to moje polecenie.“

Młody człowiek milczał z nadmiaru wrażeń i świadomości olbrzymiego zadania.

— „W swej podróży zatrzyma się pan w Londynie, Lizbonie i Gibraltarze, by tam uzyskać niektóre informacje, jakich zechce panu udzielić brytyjska Intelligence Service. To byłoby tymczasem wszystko.“

Mr. Coster skłonił się swemu szefowi i wyszedłszy na ulicę, przemyśliwał nad swą dolą. Było mu bardzo niewyraźnie, po głowie krążyły słyszane opowiadania o strasznym Gestapo, jego bezwzględnych metodach w likwidowaniu przeciwników i nade wszystko — o murze nieprzeniknionej tajemnicy, jakim zwykło otaczać swe działania.

W kilka dni później, departament stanu (amerykańskie MSZ) mianowało pana Donalda Q. Costera z Nowego Jorku vice-konsulem Stanów Zjednoczonych w Casablance. Był to ulubiony sposób, stosowany przez pułkownika Donovana, do maskowania swych agentów na terenach należących do administracji „rządu“ Vichy, wówczas jeszcze neutralnego i utrzymującego z Ameryką stosunki dyplomatyczne.

Równocześnie sam pan „vice-konsul“ przechodził w Waszyngtonie skrócony kurs, na którym nauczył się opanowywać opracowany dlań szyfr, którym miał przekazywać zdobyte wiadomości, jak też i kilka innych gałęzi wiedzy, będących abecadłem dla szanującego się szpiega. W swych pamiętnikach, pan „vice-konsul“ zauważa z nickłamanym żalem, że wówczas, kiedy pracował nad swą szpiegowską maturą, nie istniała jeszcze w Waszyngtonie założona później specjalna wyższa szkoła dla agentów wywiadu. Program tej „uczelni“ obejmował cały szereg interesujących przedmiotów, począwszy od ostatnich zdobyczy wiedzy w technice rozpruwania kas pancernych (wykładanych przez wybitnych „fachowców“ z Chicago), a skończywszy na trudnej sztuce kontaktowania się z innym agentem na rogu ulicy w kraju nieprzyjacielskim, przy zachowaniu maximum środków ostrożności. Tymczasem pan Coster stwierdza, że nie umiał nawet otworzyć zwyczajnej szufladki w biurku i z uczuciem własnej niewiedzy zajmował pewnego mglistego poranka miejsce w hydroplanie transatlantyckim lecącym do Londynu.

ZACZYNA SIĘ WIELKA PRZYGODA...

W Londynie nasz „vice-konsul“ miał pierwszą, niesamowitą przygodę, która miała wybitnie zaważyć na powodzeniu jego akcji. U swych przyjaciół na przyjęciu towarzyskim, spotkał był mianowicie pewną młodą Angielkę, która oświadczyła mu, iż wiedząc, że udaje się on do Afryki, zwraca się do niego z gorącą prośbą, by zechciał tam odszukać jej przyjaciela. Był to Austriak, imieniem Freddy, który służył dawniej we Francuskiej Legii Cudzoziemskiej, a teraz prawdopodobnie był internowany przez „rząd“ Vichy w obozie koncentracyjnym koło Casablanki. Prośba ta wywarła na Costerze wstrząsające wrażenie: przecież nikt nie miał wiedzieć o celu jego podróży! Niemniej jednak na odczepne obiecał Angielce, że poszuka jej przyjaciela.

W Londynie, Lizbonie i Gibraltarze spotykał się w myśl poleceń swego szefa z czołowymi „mózgami“ brytyjskiej Intelligence Service. Są to — jak pisze w swych pamiętnikach — spokojni, dobrze się prezentujący ludzie, którzy przez swą pewność siebie dali wyraźnie do zrozumienia młodemu Amerykaninowi ich wyższość starych speców nad początkującym amatorem. Jak to się sam wyraża — miał wrażenie, że rozmawia z dorosłymi. Anglicy ci opowiadali mu obszernie o jego przyszłym wrogu, którym był generał Theodor Auer, szef Niemieckiej Komisji do Spraw Zawieszenia Broni, który rozbudował w Casablance i jej rejonie wspaniały system wywiadu i kontrwywiadu, funkcjonujący nadzwyczaj sprawnie.

Brytyjscy „koledzy po fachu“ pana Costera wstrząsali głowami z powątpiewaniem, skoro była mowa o szansach „vice-konsula“ przekonania generała Auera o prawdziwości czegoś, co nie jest prawdziwe. Uważali bowiem, że jest to stary, szwabski lis, kuty na cztery nogi i biegły we wszystkich arkanach swego szpiegowskiego zawodu. Poza tym Anglicy wyrażali głęboką troskę o zdrowie swego amerykańskiego kolegi. Ludzie generała Auera mieli bowiem niemiłe zwyczaje likwidowania niewygodnych przeciwników: cechowało ich zwłaszcza zamiłowanie do odludnych alejek wieczorową porą i skłonność do używania sprężynowych noży. Generał Auer zatrudniał tu czołowe osobistości z mętów portowych Hamburga, Bremy i Lubeki.

Aż wreszcie nadszedł czas, kiedy na gibraltarskim lotnisku zapuścił motor wielki samolot transportowy, lecący do Casablanki. Do młodego Amerykanina, który miał w nim za chwilę zająć miejsce, doszedł pewien Anglik, o surowej, zahartowanej twarzy i poklepał go dobrotliwie po łopatce:

— „Życzę szczęścia, mój chłopcze! Będziemy tu o panu myśleli“. Mr. Donald Q. Coster pisze w swych pamiętnikach, że nie mógł nie dosłyszeć żałobno-współczującej nuty, przebijającej w głosie starego wygi wywiadu.

Samolot wystartował, by po minucie znaleźć się już nad afrykańskim lądem. Zostawiał za sobą spokój i dobrobyt kasyn oficerskich Jego Królewskiej Mości — przed nim leżała Wielka Przygoda, jaśniały w promieniach palącego słońca białe ściany domostw Casablanki.

L. W.

(Dalszy ciąg pt. „Herr General ma dobrych agentów“ jutro).

Sytuacja w Bombaju

LONDYN (PAP). Według oficjalnych doniesień z niedzieli wieczór, Bombaj powraca powoli do normalnego stanu. Chociaż stwierdzono ogólną poprawę sytuacji, jednakże rząd w Bombaju postanowił zabronić w przeciągu najbliższego tygodnia urządzania pochodów i zebrań publicznych.

Oficjalne cyfry ofiar w ciągu tygodniowych rozruchów w Bombaju są następujące: 232 zabitych i 716 rannych, począwszy od popołudnia ubiegłej niedzieli, kiedy to rozpoczęły się starcia.

Komunikat rządowy stwierdza, że doniesiono o pojedyńczych wypadkach morderstw w rożnych częściach miasta w niedzielę po południu. 4 osoby zmarły a 33 zostały ranne. W Kalkucie 100 osób zostało aresztowanych za niestosowanie się do godziny policyjnej, a za bramie udziału w zgromadzeniach około 10 osób.

Sekretarz generalny ortodoksyjnej organizacji hinduskiej „Hindu Mahasabha“ V. G. Deshpande wzywa rząd Indii do obalenia panowania Ligi Muzułmańskiej w Bengalu i do ogłoszenia, że Liga Muzułmańska jest organizacją nielegalną.

Mahatma Gandhi oświadczył, że ministrowie w nowym indyjskim rządzie tymczasowym „muszą starać się osiągnąć harmonię i nigdy nie używać gróźb oraz muszą postanowić nigdy nie posługiwać się wojskami brytyjskimi ani szkoloną przez nie policją“.

Jeden z przywódców Kongresu, członek nowego rządu Chanraavati Rajagopalachari Madras, oświadczył: „Uczynimy wszystko, co będzie leżało w naszej mocy, aby zmniejszyć obawy i podejrzenia naszych braci muzułmańskich i pozwolić im na wzięcie udziału w rządzie tymczasowym. Nie będzie zadowolenia w kraju, dopóki Muzułmanie nie wezmą udziału w odpowiedzialności za rządy“.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Bombaju, że w niedzielę w wyniku nowych zajść w mieście padło 5 zabitych. Rannych jest 31 osób, aresztowano 100 osób.

Rząd zakomunikował, iż zakaz odbywania pochodów i zebrań publicznych pozostaje nadal w mocy, a jeśli sytuacja nie poprawi się, stan wyjątkowy, który miał być zniesiony od poniedziałku, pozostanie nadal utrzymany.

W poniedziałek rano ulice Bombaju były zalane na wysokość 2 stop na skutek 4-godzinnego ulewnego deszczu. Podmiejska komunikacja kolejowa została przerwana, wielu pracowników udało się do swych zajęć, brodząc po kolana w wodzie, wielu zostało „zablokowanych“ w domach. Ruch uliczny wstrzymano. Na zalanych wodą ulicach widać tylko wielkie samochody ciężarowe.

Katastrofalne ulewy w Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Zbiorom w Wielkiej Brytanii zagraża powódź. W niedzielę odbywały się w kościołach modły o pogodę, która jest niezbędna dla przeprowadzenia żniw.

Według doniesień z różnych części kraju, ulewne deszcze wpływają fatalnie na zbiory i ich transport. W końcu ub. tygodnia w Buckinghamshire starano się usilnie zebrać zboże, jednakże deszcz padał bez przerwy. Jeden z gospodarzy jest zdania, że $^{3}/_{4}$ zbiorów w tym okręgu zostało zniszczonych. W Salisbury (Wiltshire) półgodzinna nawałnica z grzmotami i błyskawicami, która rozpętała się po całonocnym deszczu, zamieniła ulice w kanały. W Londynie od godz. 22 w sobotę do godz. 15 w niedzielę wysokość opadów wynosiła 0,87 cali. Niektóre z zachodnich przedmieść Londynu były pokryte wodą na wysokość jednej stopy.

Ruch kolejowy w zachodniej części Anglii został zdezorganizowany i podwójna linia towarowa w pobliżu Exter Bevon została całkowicie zablokowana. Na jednej ze stacji w tym okręgu woda doszła do peronu. Wiele domów w Honiton Devon stoi pod wodą do wysokości 4 stóp, ponieważ rzeka Glen wystąpiła z brzegów. Meble i sprzęty gospodarcze płyną ulicami. Deszczem zostały objęte sobotniej nocy tereny północne w okolicy rzek Mersey i Humber, jednakże otrzymane w niedzielę wieczorem wiadomości stwierdzają, że niebo przejaśnia się na zachodzie i północnym zachodzie Anglii.

Oficjalne wyniki wyborów w Saksonii

BERLIN (PAP). Niemiecka agencja prasowa „Dana“ donosi, że ogłoszono oficjalny komunikat w sprawie wyników wyborów w Saksonii, które — jak wiadomo — odbyły się przed tygodniem.

Na 2,089.151 uprawnionych do głosowania socjalistyczna partia jedności otrzymała 1,234.120 głosów, partia demokratyczno-liberalna uzyskała 487.889 głosów, partia chrześcijańsko-demokratyczna — 325.109 głosów, partia ludowa — 25.135 głosów, komitet kobiecy — 16.544 głosów.

PRZERWANIE DOSTAWY PRĄDU Z BRYTYJSKIEJ STREFY OKUPACYJNEJ DO FRANCJI

PARYŻ. Oficjalny komunikat stwierdza, że minister produkcji przemysłowej Marcel Paul prosił premiera francuskiego Georges Bidault o interwencję u władz brytyjskich w Niemczech przeciwko decyzji wstrzymania zaopatrywania Francji w energię elektryczną z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Decyzja brytyjska obowiązuje od 1 września.

Francja została pozbawiona miliona kilowatogodzin przez wstrzymanie przepływu prądu wzdłuż linii Koblencja—Merzig, która została zbudowana w roku bieżącym głównie wysiłkiem francuskim.

Oświadczenie Prezydenta Benesza

PRAGA (PAP). Prezydent Czechosłowacji, Edward Benesz, który bawi obecnie w Słowacji, oświadczył w niedzielę:

„Nasze państwo musi być państwem narodowym, zaś mniejszości polityczne są sprawą przeszłości. Niemcy i Węgrzy muszą powrócić do swej ojczyzny, a my Czesi i Słowacy stworzymy niezależną, zjednoczoną, demokratyczną i pod względem społecznym sprawiedliwą republikę.“

WANDA MELCER

Wyspa szczęścia

POWIEŚĆ

14)

Wtedy Jula wyszła do drugiego pokoju, mówiąc „ja panom zaraz pokażę, gdzie tu telefon“ i wróciła, trzymając w jednej ręce kilka gwoździ, a w drugiej młotek. Mrużąc trochę wielkie niebieskie oczy powiedziała, patrząc prosto w twarz wyższemu z gości:

— Ty Stachu zaprowadź pana, a ja tymczasem skończę przybijać obrazki.

I prawie pod ramieniem napastnika przeszła z tym swoim dużym młotkiem trochę nawet podniesionym i stanęła koło męża z twarzą tak zdecydowaną, że napastnicy osłabli. Ramiona im zwisły jak wzrok i bardzo już pokornym głosem powiedzieli:

— Proszę, niech pan prowadzi.

A wtedy drugi:

— Daj pokój, wpierw sprawdzim u gospodarza na drugim piętrze, a potem tu się wrócim.

I wyszli. Janka stała cały czas jak przylepiona do ściany, żyły w niej tylko oczy. Dopiero kiedy usłyszała, jak ciężko schodzili po schodach, usiadła z westchnieniem.

— Poszli. Jak myślicie, czego chcieli?

— Wiadomo, zamordować i okraść, — powiedział Stanisław, wyjmując młotek z rąk żony i całując ją w zaciśniętą pięść. O Jula, widzę cię dotąd, jak stajesz między wrogiem, a tym, co kochasz, z podniesionym żelazem w malutkiej, trochę brudnej i manikurowanej dłoni. Cokolwiek potem zrobisz, cokolwiek powiesz, gdziekolwiek będziesz — w mojej pamięci pozostaniesz na zawsze, patrząca prosto w oczy napastnikowi i z ręką podniesioną do ciosu.

— Czy pan nie miał broni?

Stach szelmowsko zmrużył oczy.

— Mam, ale nie tu. Cóż, trochę byśmy się pobili. Ale to tchórze, oni tak tylko próbują. O, żeby panie były same w domu, wtedy by zaryzykowali.

— Wróćmy do mapy — powiedziała Jula.

I znów pochylili się nad rozłożoną kartą.

W tym okresie Janka nie śmiałaby powiedzieć o sobie, że jest samotna. Polska była, jak jeden wielki, wspólny dom, było nam w nim wszystkim ciepło i przytulnie, jeszcze się nie zdeklarowały wrogi tego czasu, który nadchodził. Nikt z nas nie miał swojego mieszkania, ani swojego obiadu, ani własnych pieniędzy. Dzieliliśmy się wszystkim, wchodziliśmy i wychodziliśmy swobodnie z cudzych pokojów. Spotkania z przyjaciółmi naznaczało się gdziekolwiek, gdzie było dogodniej, często bez wiedzy prawowitego gospodarza, jadło się u kogokolwiek albo się kogoś u siebie karmiło; nigdy, wchodząc wieczorem do swego mieszkania, człowiek nie wiedział, kogo z przyjaciół zastanie na ważnej rozmowie, albo tylko oczekującego twojego przyjścia. Nocowało się gdzie bądź, często znów przychodziły jedna albo dwie osoby na nocleg, gadało się do rana przy zaciemnionych oknach, potem, kiedy lampy gasły, podnosiło się czarny papier i do pokoju, po atramentowych ciemnościach, wlewało się wesołe światło nocy.

O, słyszę głosy, podnoszące się z kąta pokoju, tam, gdzie ty spałeś, Rysiu, dopóki cię nie zabrali. Posyłaliśmy ci paczki wszyscy razem, razem pisaliśmy do ciebie, kto stamtąd wracał przynosił od ciebie wiadomość, witał mnie czule pozdrawiał, jak brat. Tak swobodnie wchodziliśmy do cudzych mieszkań, jakby na straży nie stał dziki najeźdźca, cham bez kultury i wspomnień, niemiecki jaskiniowiec. Czyż udało mu się przemienić nas w jaskiniowych ludzi? Byliśmy może nimi pozornie, brody niegolone, zniszczone suknie. Ale w naszych sercach palił się ogień, który pozostał im na zawsze nie znany, a zamiast dzikości ,mieliśmy tylko miłość i solidarną czułość. Dla ciebie, Ryśku, dla ciebie, biję się z przeważającym liczebnie napastnikiem, oddycham tylko dla ciebie — i dla Niej.

Z dziewcząt najmocniej utkwiła w pamięci Elżbieta, taka była wyrafinowana i ładna. Oczy miała skośne, cienkie paluszki, postoły własnej roboty wiązane czerwonym sznurkiem na cienkiej kostce. W dodatku pisała wiersze. Przez długi czas nie było dla niej nic do roboty, raz tylko kazano jej odnieść list, ale adres nie był pewny. Janka sama poszła najpierw sprawdzić, musiała przecież chronić tę Elżbietę czuła się za nią odpowiedzialna. Wydawała jej się specjalnie narażona przez dziewczęcą pewność siebie — „o, — mówiła zawsze — mnie się na pewno nic nie stanie, każdemu, ale nie mnie“. Więc Janka chroniła ją, jak mogła, żeby rzeczywistość nie zaprzeczyła młodości.

(dalszy ciąg nastąpi)

Po zlocie młodzieży b. więźniów politycznych w Szczytnie

W Szczytnej pow. Kłodzko na Dolnym Śląsku zakończył się I-szy 10-dniowy międzynarodowy zlot młodzieży b. więźniów ideowo-politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych i więzień z udziałem delegacji czechosłowackiej, Hiszpanii republikańskiej i Norwegii oraz 400 reprezentantów ze wszystkich województw Polski. W czasie zlotu zgromadzona młodzież gościła u siebie wiceministra Ziem Odzyskanych, Wasilewskiego. Ponadto zlot otrzymał listy z życzeniami od premiera Rządu Jedności Narodowej, Osóbki-Morawskiego, Marszałka Żymierskiego i wybitnych przedstawicieli polskiej literatury i nauki. Zjazd odbył się w pięknie położonym na szczycie góry zamku. Produkcje artystyczne, tańce ludowe w wykonaniu poszczególnych grup regionalnych, kino zainstalowane na miejscu, zabawy oraz wycieczki samochodowe urozmaiciły uczestnikom czas spędzony w Szczytnej.

Młodzież robotnicza i akademicka wzięła żywy udział w zebraniach dyskusyjnych, poświęconych aktualnym zagadnieniom życia demokratycznej Polski. Uczestnicy Zjazdu byli obecni na uroczystościach dożynkowych pow. kłodzkiego w Nowej Rudzie, rocznicy przejęcia przez władze fabryki tekstylnej w Rankowie oraz na uroczystym otwarciu domu wypoczynkowego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych w Kudowie.

Przebieg Zlotu cehowała atmosfera jedności i szczerego koleżeństwa, jaka panowała między młodzieżą z różnych środowisk społecznych oraz delegacjami międzynarodowymi. Zlot zacieśnił i pogłębił jeszcze bardziej nawiązane w najtragiczniejszych okolicznościach węzły przyjaźni i braterstwa.

Na zakończenie Zlotu wysłano depesze do prezydenta Bieruta, premiera Rządu Jedności Narodowej i protektora Zlotu, Osóbki-Morawskiego i marszałka Żymierskiego. Zgromadzeni na Zlocie zwrócili się również do premiera Rządu R. P. i wojewody wrocławskiego z prośbą o przekazanie Związkowi b. Więźniów Politycznych terenu zbozu koncentracyjnego Gross-Rosen na Dolnym Śląsku, celem stworzenia zeń jeszcze jednego pomnika męczeństwa narodu polskiego.

W czasie uroczystego pożegnalnego apelu uchwalono rezolucję, w której młodzież daje wyraz pogłębionym na Zlocie uczuciom braterstwa, przyjaźni, przyrzekając szerzyć ideały wolnego, pracującego w pokoju człowieka w swoich krajach.

Obecny na Zlocie delegat Czech, Karol Jasina, więzień z Waldheim w Saksonii oświadczył przedstawicielowi PAP m. in.: „Już podczas wspólnej martyrologii w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych Czesi i Polacy zadzierzgnęli serdeczne węzły przyjaźni. Dziś na Zlocie węzły te odnowiliśmy i pogłębiliśmy. Czułem się u was, jak w domu, wśród braci".

W czasie naszego pobytu na Dolnym Śląsku — stwierdza Allamoa Rafael, delegat Hiszpanii Republikańskiej, więzień z Laon we Francji — przekonaliśmy się naocznie o wielkich osiągnięciach narodu polskiego w dziele zagospodarowania i repolonizacji Ziem Odzyskanych. Widzieliśmy zapał i niezłomność z jakimi młodzież polska przystąpiła do odbudowy kraju zniszczonego przez faszystowskiego najeźdźcę. Przez cały czas otaczała nas tu atmosfera najszczerszej przyjaźni i zrozumienia dla naszej walki toczonej o wolność narodu hiszpańskiego, uciskanego do dziś dnia przez faszyzm. Chwile spędzone w Polsce nazwać mogę jako najszczęśliwsze w życiu, po wybuchu hiszpańskiej wojny domowej. Jak najserdeczniej dziękuję tą drogą w imieniu całej młodzieży hiszpańskiej — narodowi polskiemu i jego młodzieży za to, co zrobiła i zrobi dla naszej uciemiężonej ojczyzny".

Przedstawicielka Norwegii Gerd Fluge Pedersen więźniarka z Ravensbrueck powiedziała. „Zniszczenia waszego kraju, jak się mogłam o tym przekonać naocznie, są olbrzymie, lecz z radością stwierdzam szybki postęp w jego odbudowie. Z podziwem obserwuję ducha, z jakim cała młodzież polska stanęła dziś do pracy. Wśród mych koleżanek niedoli z Ravensbrueck i całej polskiej młodzieży czułam się świetnie i żałuję, że zlot już się kończy i trzeba się rozstać".

Od kierownictwa zlotu młodzieży b. więźniów politycznych otrzymaliśmy kartkę z pozdrowieniami, reprodukcję której zamieszczamy

Oczyszczanie stosunków

Miesiąc temu w „Naprzodzie Dolnośląskim" ukazała się notatka pt. „Czy wolno odbierać szpitalom majątki?"

Sprawa dotycząca majątku fundacyjnego szpitala w Kładzku.

Majątek ten wbrew lepszej wiedzy Prezesa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, i powiatowego Komisarza Urzędu Ziemskiego, który już w styczniu br. wiedział, że majątek jest własnością samorządu, starano się wydzierżawić 17 funkcjonariuszom powiatowego Urzędu Ziemskiego w Kłodzku, a mianowicie kołu Związku Zawodowego tychże urzędników.

Szpital i dom starców walczyły w międzyczasie z ogromnymi trudnościami, płacąc np. 25 zł. za litr mleka.

Obecnie referent prasowy Urzędu Wojewódzkiego w porozumieniu z wydz. Wojewódzkim podaje ciąg dalszy powyższej sprawy:

Na skutek zarządzenia Min. Ziem Odzyskanych, po złożonym sprawozdaniu przez Wojewodę wrocławskiego, którego delegat przeprowadził szczegółowe dochodzenia, nakazanym zostało nie tylko odebranie tego majątku, znajdującego się już w administracji wspomnianego koła, ale również przeprowadzenie dochodzeń i ustalenie strat, wynikłych z powodu nie terminowego oddania majątku instytucjom charytatywnym, przez wymienione Urzędy Ziemskie.

Majątek w dniu 2 września został odebrany i przekazany prawnym właścicielom.

Dochodzenia dalsze toczą się, a straty będą poszukiwane na prywatnym majątku dawnych funkcjonariuszy Urzędu Ziemskiego.

Takie postępowanie przyczyni się prędzej do uzdrowienia stosunków i podziała przykładnie na jednostki o „niejasnych zamiarach". (B.)

OPRACOWUJE SIĘ MAPY DOLNEGO ŚLĄSKA

Wojewódzki Wydział Pomiarów we Wrocławiu prowadzi intensywne prace przy sporządzaniu matryc aktualnych map województwa wrocławskiego w skali 1:100.000 w związku z dokonanym niedawno ostatecznym podziałem województwa na gminy i gromady.

Ponadto na warsztacie znajdują się plany sytuacyjne 105 miast dolnośląskich. Plany te zostały już częściowo wykonane z uwzględnieniem obecnego stanu budynków.

Zaopiekujmy się zdemobilizowanymi żołnierzami!

Przechodzimy definitywnie w okres gospodarki pokojowej.

Za kilka dni starsze zasłużone w bojach o wyzwolenie Polski z niewoli faszystowskiej roczniki Wojska Polskiego zostaną zdemobilizowane i mają wrócić do normalnej pracy cywila, pracy dla odbudowy zrujnowanej wojną Ojczyzny.

Zdemobilizowany żołnierz stanie na progu nowego życia wobec całkowicie odrębnych warunków powojennej Polski.

Niech znajdzie wśród społeczeństwa jak najżyczliwsze przyjęcie, zachętę, wskazówkę i pomoc.

W celu udzielenia pomocy w uzyskaniu pracy zdemobilizowanemu żołnierzowi i włączenie go w najbardziej korzystny dla zdemobilizowanego i dla Państwa sposób w proces gospodarki krajowej **zawiązał się 9 września br. Obywatelski Komitet Zatrudnienia Zdemobilizowanych.**

1. Wojewoda Wrocławski — Mgr Piaskowski.
2. Dow. DOW IV — gen. broni Popławski

W skład Prezydium weszli:

3. Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — Sadrakuła.
4. Ks. Biskup Dr Milik.

Członkami Komitetu Wojewódzkiego są:

1. Przewodniczący OK ZZ — Ziółkowski.
2. Prezes Zarządu Okr. Związku Sam. Chłop.— Okulicki.
3. Prezydent Miasta Wrocławia — Wachniewski.
4. Zastępca DOW IV — Ppłk Lipiński.
5. Naczelnik Urzędu Informacji i Propagandy — Nowacki.
6. Prezes Zarządu Okr. Tow. Przyjaciół Żołnierza — Lipski.
7. Delegat Ministerstwa Przemysłu — Szymański.
8. Prezes Związku Osadników Wojskowych — Ppłk Dułysiewicz.
9. Naczelnik Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojew. — Garncarczyk.

Komitet Wojewódzki wyłonił spośród siebie **Komitet Wykonawczy**, w skład którego weszli:

1. Przedstawiciel DOW IV.
2. Wydział Osiedleńczy.
3. Przedstawiciel Tow. Przyjaciół Żołnierza.
4. Przedstawiciel Związku Samop. Chłopskiej.

W najbliższych dniach będą ukonstytuowane Powiatowe Komitety Zatrudnienia Zdemobilizowanych, które w ścisłym kontakcie z RKU zajmą się bezpośrednio zagadnieniem zatrudnienia i osiedlenia zwolnionych z czynnej służby żołnierzy.

Komitety te natychmiast wejdą w kontakt z dyrektorami przedsiębiorstw i Komisarzami Ziemskimi i ustalą wysokość zapotrzebowania na pracowników — co zapewni zdemobilizowanym szybkie uzyskanie normalnych warunków pracy. Należy się spodziewać, że społeczeństwo Dolnego Śląska okaże Komitetom pomoc w ich działalności i w ten sposób godnie potrafimy przyjąć tych, którzy spełniwszy szczytny obowiązek wojskowy, obowiązek obywatela-patrioty, wracając do twórczej pracy pokojowej.

WEZWANIE

WROCŁAW (PAP). **W nocy z dnia 23 na 24 listopada 1945 r. w obozie polskim Nr 15 w Hernburg k. Brunszwiku (okupacja angielska) po zabawie, jaka się w tym obozie odbyła, został ciężko pobity Polak Stanisław Wróbel (ur. 6 maja 1923 r. w Lublinie). Na skutek odniesionych obrażeń cielesnych wymieniony zmarł 25 listopada 1945 r. Jako sprawcy tego zabójstwa zatrzymani i aresztowani zostali: Józef Stojak, Władysław Surowiec i Paweł Więźniak.**

W związku z powyższym wypadkiem wzywa się: 1. Zofię Mulaw, 2. Marię Kasprowicz, 3. Józefa Złamańca, 4. Tadeusza Krysiaka, 5. Antoniego Pawlaka, 6. Jana Rudnickiego, 7. Urszulę Kamyczek, 8. Antoniego Barana, 9. Edmunda Trzecilińskiego, 10. Jana Wąsiaka, 11. Jerzego Szeligowskiego, 12. Reginę Jabłońską, 13. Jana Warycha, 14. Apolinarego Pelińskiego, 15. Jana Barnowskiego oraz innych mieszkańców tego obozu, którzy powrócili do kraju i mają w tej sprawie pewne wiadomości, by bezwłocznie zgłosili się osobiście lub piśmiennie (podając swe dokładne adresy) do sędziego śledczego II Rejonu Sądu Okręgowego we Wrocławiu, ul. Sądowa Nr 1 II p. pokój Nr 552—9.

ODRA OŻYŁA

Rzeka Odra, nie tak dawno objęta przez władze polskie wraz z urządzeniami i taborem żeglugi, tętni dziś życiem. W szybkim tempie prowadzone są prace remontowe budynków służbowych między Wrocławiem i Słubicami. Stocznie rzeczne w Koźlu, w Odrowążu, Głogowie i Wrocławiu w szybkim tempie dokonują napraw barek i holowników uszkodzonych wskutek działań wojennych. Ogółem wyremontowano już na Odrze 100 barek i 22 holowniki. Naprawa dalszych 250 barek jest już w toku

100 TRAKTORÓW DLA SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

W Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu odbyła się konferencja, poświęcona jesiennej akcji siewnej w indywidualnych gospodarstwach na Dolnym Śląsku. Postanowiono, że PPT i MR zawrze natychmiast umowę ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej na wydzierżawienie 100 traktorów, potrzebnych do przeprowadzenia orki indywidualnej. W razie udania się tego eksperymentu Samopomoc Chłopska może zwrócić się do PPT i MR o dzierżawę dalszej ilości traktorów. Postanowiono, że PPT i MR odda do dyspozycji Samopomocy Chłopskiej traktory wraz z obsługą z tym, że Samopomoc Chłopska zajmie się wynagrodzeniem, wyżywieniem i umieszczeniem traktorzystów.

ZAKŁADY CERAMICZNE W ZIEMBICACH

Państwowe Zakłady Ceramiczne w Ziembicach na Dolnym Śląsku należą do największych w Europie. Zatrudniają one ponad 300 robotników Polaków, produkując kamionkę kanalizacyjną, sanitarną i kwasoodporną. Potrzebnych glinek ceramicznych dostarczają zakładom bogate w minerały okolice Dolnego Śląska, piasek zaś i glina znajdują się w wystarczającej ilości na miejscu.

W chwili obecnej produkuje się urządzenia sanitarne oraz kamionki kwasoodporne o pojemności tysiąca litrów.

„Nieudane pokolenie"

...to pokolenie międzywojenne. Pisze się i mówi wiele o nim złego. O tym pokoleniu, które urodziło się w okresie wojny światowej.

Zarzuca mu się różne rzeczy: brak patriotyzmu, brak kośćca moralnego, brak zdecydowanych ideałów — ale „audiatur et altera pars"...

Czym jest to potępione pokolenie?

Więc najpierw stan fizyczny. Pokolenie to jest wątłe. Pierwsze dzieciństwo spędziło w trudnych warunkach tamtej wojny, było ono niedożywione w tym okresie dzieciństwa, gdy organizm wymaga właśnie intensywnego i racjonalnego odżywienia. Nie ominął go kryzys światowy, a najpiękniejsze lata dojrzałej młodości przypadają na piekło okupacyjne. Nic tam młodzież nie miała ani dzieciństwa ani młodości. Ze stanem zdrowotnym łączy się stan nerwów tej młodzieży. Jest on bez przesady katastrofalny. Rozstrój nerwowy, apatia, różne formy nerwić, psychozy, urazy itd. oto obraz „dzieci dwudziestego wieku". Zdarzały się przecież i wypadki samobójstwa na tym tle. Niechęć do życia tak często spotykana u tego pokolenia ma niewątpliwie źródło w ciężkim stanie nerwów.

Klimat moralny? Że nie był sprzyjający, nie ma wątpliwości. Nie zdali egzaminu rodzice, nie zdali go starego typu wychowawcy. Pokolenie międzywojenne nie zaznało ciepła ogniska rodzinnego. W sprzecznym prądzie nowoczesnego życia, a zastarzałych formułek dawnego wychowania nie zaznało prawdziwej przyjacielskiej miłości rodzinnej opartej na wyrozumiałości i zaufaniu. Chyba nigdy w dziejach wychowania nie było takiej przepaści między domem i dzieckiem. A właśnie jak na ironię nasze pokolenie było obdarzone tęsknotami domatorskimi.

Pokolenie międzywojenne nie było patriotyczne. Zakłamanie ideowe z epoki sanacyjnej, wyzysk, karierowiczowstwo, wreszcie jakaś ogólna dezorientacja światowa sprawiła, że tragiczne pokolenie nie miało ideału, nie miało zasad, nie miało celu życia, przeciwnie, dziwnie boleśnie odczuwało jego bezsens. Dźwigało na sobie ostatnie brzemię jakiegoś romantyzmu, „weltschmerzu", niezdecydowania, melancholii, brak silnej woli i jakieś braki w charakterze, niejasne tęsknoty i marzenia.

A zdolności, oryginalności pokoleniu, które „zawiniło" nie brakło. Gdy pokolenie nieco późniejsze, to społecznie wartościowsze — wiedziało już czego chce, pracowało i uczyło się pilnie (myślę tu o młodzieży uniwersyteckiej) to tamto przerzucało się w swoich zainteresowaniach, pracowało pod wpływem impulsu, bez systematycznego planu — ale za to miało większy polot, wybijało się więcej indywidualności — nie jest to pokolenie miernot.

Młodzież międzywojenna nie ma jasno skrystalizowanych poglądów społeczno-politycznych. Wychowane na tradycjach humanistycznych i pacyfistycznych, zrażone do wszelkich istniejących systemów i doktryn wierzyło w jakąś „wyspę — utopię".

Nie zdało egzaminu tragiczne pokolenie — egzaminu życiowego i historycznego.

Ale ma jedną wielką piękną cechę, która nadaje sens jego istnieniu i usprawiedliwia jego byt. To wielki kult dziecka. Wiek dwudziesty to wiek dziecka, ale dopiero to właśnie pokolenie nadało hasłu temu istotny sens. Sami wychowani w „starej szkole" — my, którzyśmy swoje życie zmarnowali, chcemy stworzyć człowieka przyszłych czasów, któryby żył pełnią życia, a nie jak my jego cząstką. Ojciec i matka mogą nie zjeść do syta — ale dziecko musi być wspaniale odżywiane; ojciec i matka właśnie dlatego, że nie mieli atmosfery miłości w domu rodzinnym, stwarzają ją dziecku, kochanym i pieszczonym. Ojciec i matka może są ludźmi o słabym i spaczonym charakterze, ale dziecko musi stać się człowiekiem, które wie, czego chce i umie dążyć wytrwale do celu. Rodzice nie mają zaiste powodów do radości, ale dziecko zobaczy u nich zawsze pogodną twarz, bo dziecko jest jedynym sensem i radością istnienia. To pokolenie najmłodsze wychowane podług wymogów higieny ciała i ducha, ma być w założeniu czymś biegunowo różnym od ostatniej kadry czasów, które niepowrotnie odchodzą.

I nie tylko w rodzinie, ale i w szkole przejawia się ten kult dziecka. Szkoła nowoczesna jest przeciwstawieniem tego wszystkiego, czym była szkoła stara, oparta tylko na surowym autorytecie. Całą duszę, wszystkie siły poświęca nauczyciel na stworzenie takiej atmosfery wzajemnego zaufania, swobodnej karności — słowem tego wszystkiego, czego on sam w swoich szkolnych latach nie miał. I to jest wielka zasługa „nieudanego" pokolenia.

Halina Polkówna

Książka napisana krwią i bólem ludzkim

Leży przede mną trzecie wydanie wspomnień b. więźnia Gross-Rosen, Tarnowianina, redaktora Antoniego Gładysza pt. „Powrót z piekła hitlerowskiego". Wiele książek napisano o obozach i na temat obozów. Najbardziej znaną z nich, a zarazem najznakomitszą pod względem literackim jest książka „Dymy nad Birkenau". Po przeczytaniu książki Gładysza pozostaje jednak zupełnie inne wrażenie.

W jednej z przedmów wspomina autor, że zarzucano mu zbytnią oschłość w opisach tortur. Jest to naturalnie zarzut chybiony. Jeżeli dobrze autora i jego intencje zrozumiałem, nie chodziło mu wcale o wykazanie w tej książce, że Niemcy istotnie znęcali się nad nami, że chcieli nasz naród wytępić. Autor, jako intelektualista, pragnął przede wszystkim zrzucić z siebie zmorę, gnębiącą go w postaci potrzeby wypowiedzenia tego wszystkiego, co znane jest tak dobrze każdemu więźniowi obozu koncentracyjnego: głuchej, bezsilnej wściekłości, nurtującej go przez szereg lat pobytu w więzieniu i obozie. Kto z nas nie pamięta tego nastroju, gdy myślało się: czekaj bestio, jeszcze będzie tak, że ty będziesz jak pies skamlał o łaskę, a nikt ci wtedy nie daruje.

Już wkrótce po napisaniu książki, ba — może nawet w trakcie jej pisania autor doszedł do wniosku, że książki o obozach koncentracyjnych są głosem wołających na puszczy. Stąd roi się w książce od przeżyć intelektualnych i refleksji.

Przez swój dobry język i styl, przez doskonałą literacką formę książka ta wyróżnia się spośród wielu innych na podobny temat. Jest w niej jeszcze coś innego, co czyni ją specjalnie wartościową. Autor snuje refleksje natury politycznej. Książka ta, moim zdaniem, nadaje się w pierwszym rzędzie do tłumaczenia na język angielski, bo jej głosy polityczne są w stanie wstrząsnąć sumieniem ludzkim Anglików i Amerykanów.

Taki powinien być cel pisania podobnych książek. Ministerstwo Propagandy w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych nie powinno żałować kosztów, aby książka ta w dobrym tłumaczeniu angielskim pojawiła się w wielomilionowych nakładach na półkach księgarń Anglii i Ameryki. Może zrobi to większe wrażenie na niedotkniętych wojną Anglosasach, niż słowne protesty przeciw ich polityce przygotowania gruntu pod ponowny mord na naszym narodzie.

Pełne prawa dla autochtonów

80 aktów nadania obywatelstwa w Jeleniej Górze

W starostwie powiatowym w Jeleniej Górze odbyło się uroczyste wręczenie świadectwa przyznania polskiego obywatelstwa 80 Polakom, dawnym obywatelom niemieckim w większości pochodzącym ze Śląska Opolskiego, chociaż nie brak między nimi i rdzennych mieszkańców powiatu jeleniogórskiego.

Dużą salę konferencyjną starostwa wypełnili licznie autochtoni i ich rodziny. Są to ludzie w różnym wieku, zarówno starsi, jak i młode dziewczęta, o których wtajemniczeni mówią, że posiadają już one narzeczonych Polaków i obecnie po otrzymaniu polskiego obywatelstwa w najbliższym czasie wstąpią w związki małżeńskie. Większość z nich już wcale nieźle mówi po polsku.

Do zebranych przemówił starosta powiatowy, ob. Tabaka podkreślając znaczenie otrzymania aktu repolonizacyjnego, który spowoduje zasadniczą zmianę w położeniu autochtonów.

Otrzymują oni pełne prawa obywatelskie, mogą wstępować do wybranych przez siebie organizacji społecznych, a państwo Polskie zapewnia im równorzędne traktowanie i równouprawnienie z resztą obywateli.

Praca nad zrepolonizowaniem autochtonów nie kończy się jednak wręczeniem im świadectw polskości.

Obecnie musi rozpocząć się akcja uświadamiająca. Autochtoni nie zostali, jak to miało miejsce podczas germanizowania ich przodków, zmuszeni do zmiany obywatelstwa, ale stają się polakami z własnej woli, na skutek dobrowolnie składanych przez siebie podań. To nakłada na nich obowiązek dokładnego poznania historii Polski i języka polskiego oraz używania tego języka w mowie potocznej w domu i na ulicy.

Przed Uniwersytetami Ludowymi i Robotniczymi i przed terenowymi placówkami Polskiego Związku Zachodniego stoi do wykonania wdzięczne zadanie roztoczenia opieki kulturalnej nad repolonizowanymi autochtonami oraz stopniowego wprowadzania ich w tok zagadnień współczesnego życia polskiego. Są to jedne z pierwszych zadań tych instytucji i organizacji na Dolnym Śląsku.

Należy zaznaczyć, że jest to w Jeleniej Górze już druga z kolei uroczystość nadania aktów polskości byłym obywatelom niemieckim. Przed kilku tygodniami 70 autochtonów zostało uznanych za pełnoprawnych obywateli polskich. S. T.

Nasi Czytelnicy piszą:

Projekt w sprawie taryfy tramwajowej

Tow. Szczepan Fiałkowski, robotnik z Wrocławia, na wiadomość, że przygotowuje się ponowna zmiana taryfy tramwajowej, podaje projekt własny. Choć w szczegółach nie zgadzamy się z autorem, podajemy go jednak bez zmian:

1. Cena biletów normalnych 10 zł
2. Dla rodzin pracowniczych ulgowe (czy jednak nie zadrogo, towarzyszu?) 5 zł
3. M. O. w mundurach — bezpłatnie
4. Wojsko oraz inwalidzi ostatniej wojny 2 zł
5. Pracowniczych „B" sprzedawanych bez ograniczeń 2 zł
6. Pracowniczych „C" powrotnych bez ograniczenia czasu, niedziel i świąt 2 zł
7. Pracowniczych miesięcznych na wszystkie linie 400 zł (naszym zdaniem zupełnie wystarczy 200 zł)
8. Na jedną linię 100 zł
9. Bilety szkolne bez zmian.

Brak jeszcze biletów miesięcznych normalnych, które powinny naszym zdaniem kosztować 1000 złotych. Jest to całkiem rozsądna taryfa do przyjęcia, która powinna dać MZK ładny dochód wskutek znacznie zwiększonej frekwencji.

Poniemiecki majątek turystyczny

Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało polecenie przekazania w zarząd Ministerstwa Komunikacji — Wydziału Turystyki wszelkiego majątku nieruchomego, stanowiącego własność b. niemieckich organizacji turystycznych na obszarze Ziem Odzyskanych, z wyłączeniem tych, które były własnością niemieckich organizacji młodzieżowych i szkolnych (Deutscher Reichsverband für Jugendherberge oraz Jugendhaüser). Przekazaniu podlegają nadto opuszczone i poniemieckie obiekty i urządzenia turystyczne, stanowiące własność obywateli b. Rzeszy Niemieckiej, niemieckich osób prywatnych prawa prywatnego oraz spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich lub przez administrację niemiecką.

Nie podlegają przekazaniu obiekty przemysłu gospodnio-hotelarskiego, jak np. hotele i gospody oraz wszelkie inne obiekty turystyczne, które stanowiły własność b. niemieckiego samorządu terytorialnego. Obiekty te przechodzą na własność miejscowego właściciela polskiego samorządu terytorialnego. Wydziałowi Turystyki Ministerstwa Komunikacji przysługuje w stosunku do tych obiektów prawo ogólnego nadzoru z punktu widzenia polityki turystycznej.

Zgodnie z powyższymi postanowieniami podlegają przekazaniu w zarząd Ministerstwa Komunikacji położone na obszarze Ziem Odzyskanych: schroniska i domy turystyczne oraz wszelki majątek biur turystycznych, jak „Orbis", „Cook", „Wagons-Lits", „Mer" i inne, następnie hotele i gospody turystyczne, położone na szlakach turystycznych oraz w miejscowościach o charakterze turystycznym. Do obiektów tych zalicza się również przynależny inwentarz ruchomy, techniczne urządzenia turystyczne oraz sprzęt związany z turystyką.

Umowy dzierżawne, zawarte przez Okręgowe Urzędy Likwidacyjne, jak również przydziały tych obiektów na rzecz związków i organizacji turystycznych utrzymują się w mocy. Obiekty turystyczne, będące obecnie w użytkowaniu Ministerstwa Zdrowia, mogą być przejęte przez Ministerstwo Komunikacji jedynie za zgodą Ministerstwa Zdrowia. (ZAP)

Ostatnie dni Niemców we Wrocławiu —

na pożegnanie niszczą co się tylko da!

Z radością obserwujemy Niemców opuszczających Wrocław, podziwiamy ich worki i paki, jakie z sobą zabierają, wspominamy warunki okupacji niemieckiej u nas i czekamy chwili, kiedy ostatni Niemiec zniknie z ulic Wrocławia.

Niestety, jest ich jeszcze sporo, i ci, widząc bliski swój wyjazd — prowadzą robotę, która nam przynosi olbrzymie straty.

W domu przy ul. Poniatowskiego 12, gdzie mieści się biuro kwartału II/8, od rana do nocy „pracowici Niemcy" z wielką zaciekłością piłują drzewo na opał. Przedsiębiorstwo to przynosi widocznie niezły dochód, bo „panowie ordnerzy" żyją doskonale, dostarczając tylko pod dostatkiem surowca, który można łatwo znaleźć w każdym opuszczonym mieszkaniu. I tak z opuszczonych mieszkań wędrują co gorsze meble, piłują więc części stołów, szaf, łóżek — przed tym rozebrawszy na części, aby nie budziły podejrzeń polskiej części lokatorskiego domu. W zimie upiłowywano belki stropowe domów uszkodzonych (patrz oficyna ul. Poniatowskiego 10), bo meble można było sprzedać Polakom, którzy dostali przydział na puste mieszkania; dziś mebli we Wrocławiu nikt nie chce kupować — a więc do pracy... piłują dalej.

A tymczasem za marne graty w Warszawie czy innych zniszczonych miastach Polski centralnej trzeba płacić fantastyczne sumy — i tysiące rodzin korzysta z prowizorycznych sprzętów, zbitych z nieheblowanych często desek.

Widziałem sam Warszawiankę, urzędniczkę, która z kilku desek zbijała tapczan, mający jej służyć za stół i fotel zarazem — i był jedynym meblem przydzielonego jej pokoju.

Tu zaś niszczy się nieraz wartościowe meble, bo „ordnerzy" też muszą żyć, piłując je na opał.

W tymże samym domu jedno z mieszkań zostało tak oszabrowane, że wyjęto nawet ramy okienne z szybami. Oto jak wygląda zabezpieczenie mieszkań przez Niemców!

Lokatorzy domu zwrócili się do polskiej urzędniczki tutejszego kwartału; ta oświadczyła, że o niczym nie wie, że to Niemcy zrobili bez jej wiedzy! Kto ma zatem wiedzieć?! Bo Niemcy piłują dalej!

Podobny stan istnieje w całym Wrocławiu! Przypatrzmy się tylko pracowicie szabrującym, piłującym, czy nawet rąbiącym Niemcom, a znajdziemy więcej takich przykładów! W dziele zniszczenia znajduje ujście nienawiść niemiecka do nas. Zmieńmy to — a „przedsiębiorstwom" z ul. Poniatowskiego winny się bliżej przypatrzeć nasze władze.

Lokator domu z ul. Poniatowskiego 12

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stała czytelniczka. Miły liścik Pani wskazuje nam, że nie chodzi Pani wcale o sprawę taryfy tramwajowej. To co w Pani pojęciu jest demokracją — my nazywamy warcholstwem i demagogią. Pragniemy Panią uspokoić: nasi czytelnicy „biorąc tę rzecz z punktu materialnego", jak Pani pisze, ujęli zagadnienie taryfy tramwajowej w listach do redakcji z jedynego właściwego punktu widzenia. Natomiast Pani, wysnuwając warcholskie konkluzje polityczne, demaskuje swoje właściwe zamysły. Bo przyzna Pani, że można kochać wolność, ale nie ma to nic wspólnego z nową taryfą tramwajową we Wrocławiu.

OKOŁO 2.500 ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO NA DOLNYM ŚLĄSKU

Na terenie Dolnego Śląska znajdują się 2.432 zakłady przemysłu spożywczego: 983 młyny i kaszarnie o zdolności przemiałowej 3.000 ton na dobę, 1.268 piekarń i cukierni, 7 wytwórni cukrowniczych, 1 wytwórnia makaronu, 31 zakładów piwowarsko-słodowniczych, 10 wytwórni mieszanek kawowych, 5 wytwórni win i miodosytni, 28 wywórni przetworów ziemniaczanych, 10 zakładów przemysłu konserwowego, 16 przetwórni owocowo-jarzynowych, 35 olejarni oraz 8 chłodni. Wszystkie te zakłady są w stanie pokryć całkowite zapotrzebowanie, nie tylko na Dolnym Śląsku, ale dać pewną nadwyżkę dla reszty kraju.

Rozwój przemysłu drzewnego na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (ZAP). Przemysł drzewny na Dolnym Śląsku doznał w czasie wojny poważnych zniszczeń. Z dawnego, przedwojennego stanu zakładów pozostało zaledwie 20%. Obecnie uruchomiono 32 zakłady. Również drzewostan na Dolnym Śląsku uległ zniszczeniu wojennemu, ale mimo to przedstawia się poważnie — lasy dolnośląskie mogą bez uszczerbku wydać rocznie 2 miliony metrów drzewa, w tym 75% drzewa użytkowego.

Stan zatrudnienia w dolnośląskim przemyśle drzewnym wynosi 2.360 osób (na możliwych 5.000). Polaków pracuje przeszło 50%. Brak pracowników jest w tej gałęzi przemysłu bardzo znaczny.

Dyrekcja Przemysłu Miejskiego przy Wydziale Przemysłowym Wojewódzkim zarejestrowała 40 czynnych zakładów, zatrudniających około 1000 osób. (Drak)

OKAZY CERAMIKI PRASŁOWIAŃSKIEJ DLA UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO

Zakład Prahistorii Uniwersytetu Wrocławskiego otrzymał od kierownika „Społem" ob. Franciszka Popielarza piękny a z punktu widzenia bardzo cenny zespół ceramiki prasłowiańskiej, reprezentujący tzw. kulturę łużycką. Zabytki te zostały znalezione w mieszkaniu poniemieckim.

ROSNĄ SZEREGI ORMO

Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej na Dolnym Śląsku rosną nieustannie i doskonalą się w pełnieniu obowiązków.

Szeregi ORMO woj. wrocławskiego liczą dziś około 10 tys. ludzi dobrze zorganizowanych, uzbrojonych, zdyscyplinowanych. Największą, jednolicie umundurowaną jednostką, złożoną sponad 500 osób, posiada Wrocławska Państwowa Fabryka Wagonów.

ORMO-owcy woj. wrocławskiego przechodzą gruntowne przeszkolenie pod kierunkiem doświadczonych instruktorów. W wyniku ścisłej współpracy ORMO z MO, w ciągu 3 ubiegłych miesięcy ilość napadów rabunkowych na Dolnym Śląsku zmalała o 40 prc., zaś kradzieży o 30 prc.

Z życia Polskiej Partii Socjalistycznej

Zjazd Powiatowy Polskiej Partii Socjalistycznej

W dniu 8 sierpnia br. w sali konferencyjnej WK PPS odbył się Zjazd Powiatowy Polskiej Partii Socjalistycznej powiatu wrocławskiego.

Na Zjazd przybyli delegaci wszystkich Komitetów miejscowych i gminnych, I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. mgr Siemek, II sekretarz — tow. Pietrusiński, kierownicy Wydziałów WK PPS oraz przedstawiciel Miejskiego Komitetu PPS we Wrocławiu tow. mgr Dymek.

Obrady zagaił przewodniczący Powiatowego Komitetu tow. Jan Remlinger, witając przybyłych ze wszystkich zakątków powiatu wrocławskiego delegatów socjalistycznych i gości. Tow. Remlinger zaprosił do prezydium Zjazdu tow. tow.: J. Siemka — I sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PPS, St. Moszczeńską-Remlingerową — przedstawicielkę Wojewódzkiej Sekcji Kobiet PPS, mgra Dymka — przedstawiciela Miejskiego Komitetu PPS oraz tow. Urbanika — I sekretarza PK PPS Wrocław.

Referat polityczny wygłosił tow. mgr Siemek, I sekretarz WK PPS. Referent omówił zagadnienia polityki zagranicznej i stosunek Polskiej Partii Socjalistycznej do nich, problem nadchodzących wyborów, bloku stronnictw demokratycznych w Polsce, stosunek PPS do wszystkich stronnictw w Polsce oraz szereg spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej.

W czasie obrad przybył na salę przewodniczący WK PPS tow. mgr St. Piaskowski, wojewoda wrocławski. Tow. wojewodę Piaskowskiego powitali zebrani spontanicznymi oklaskami. Tow. wojewoda Piaskowski wygłosił obszerny i wyczerpujący referat na temat uchwał ostatniej Rady Naczelnej PPS, która odbyła się w dniu 25 sierpnia br. Główny nacisk położył tow. Piaskowski na kwestię jednolitego frontu klasy robotniczej w Polsce oraz na potężnym znaczeniu współpracy Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej. Ten, kto nie rozumie czy nie chce rozumieć ciężaru gatunkowego tej współpracy, musi opuścić szeregi partii robotniczych. Współpraca dwóch partii, oparta na wzajemnym zaufaniu i równorzędności partii nie tylko w obowiązkach ale i w prawach i wreszcie całkowita suwerenność tych partii — oto zasadnicze filary, na których można zbudować siłę, zdolną przeciwstawić się każdej napaści reakcji.

Tow. Żychowicz, kierownik Wydziału Wiejskiego WK PPS, omówił stosunek naszej Partii do wsi i do chłopa polskiego oraz wskazał na wielkie zadania, jakie Partię na tym odcinku czekają.

Tow. Moszczeńska-Remlingerowa, przewodnicząca Sekcji Kobiet WK PPS wygłosiła interesujący referat na temat udziału kobiety polskiej w życiu społeczno-politycznym i roli kobiety-socjalistki.

Nad referatami i sprawozdaniami ustępującego Komitetu oraz Komisji Rewizyjnej wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszone zostały bolączki terenowe tak organizacyjne jak i gospodarcze.

„Czerwonym Sztandarem" zakończono Zjazd Powiatowy PK PPS we Wrocławiu.

WAŁBRZYCH

W ub. wtorek 27 sierpnia br. odbyło się kolejne wspólne zebranie Komitetów Powiatowego i Miejskiego PPS w Wałbrzychu. Przy licznym udziale miejscowych i zamiejscowych członków Komitetu omawiano szereg spraw bieżących. W szczególności poświęcono w dyskusji wiele miejsca niektórym bolączkom, wynikającym z niezbyt lojalnego i egoistycznego traktowania pewnych spraw społecznych i personalnych przez niektórych przedstawicieli innych partii. Napiętnowano taki rodzaj postępowania i zdecydowano, o ile bezpośrednia interwencja we właściwych powiatowych organach tych partii nie pomoże, sprawę tę przenieść na szersze forum. Omawiano też potrzebę i sposoby usprawnienia działalności niektórych organizacji społecznych, które po początkowych sukcesach spoczęły na laurach.

Te—Ka

UWAGA, AKTYWIŚCI PPS!

W dniu 15 bm. odbędzie się o godz. 8 rano w Wojewódzkim Komitecie PPS, pl. Biskupa Nankiera nr 1, konferencja Aktywu Wojewódzkiego Partii i wszystkich Kół fabrycznych. Wszyscy przewodniczący i sekretarze Kół fabrycznych w. Wrocławia jawią się obowiązkowo wo w podanym terminie.

★

Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu zawiadamia, że o godz. 11.30 przed południem w niedzielę 15 bm. odbędzie się zbiórka wszystkich członków Partii na pl. Biskupa Nankiera 1, przed siedzibą WK PPS, skąd towarzysze udadzą się w manifestacyjnym pochodzie na Wielkie Zebranie do Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej. Towarzysze, jawcie się licznie!

MK PPS we Wrocławiu

Co słychać w Wałbrzychu?

WYSTĘP Ł. ŁUKASZEWICZA

WAŁBRZYCH (k). W niedzielę 8 września w sali Teatru Miejskiego w Wałbrzychu wystąpił znany artysta teatrów wileńskich Łukasz Łukaszewicz w recitalu słowa, humoru i piosenki. Artyście akompaniował Tadeusz Kawecki.

WAŁBRZYCH KONTROLUJE CENY! A KIEDY INNE MIASTA?

WAŁBRZYCH (k). Na ulicach Wałbrzycha ukazały się ostatnio afisze, ustalające maksymalne ceny wolnorynkowe na artykuły pierwszej potrzeby (pieczywo, mięso, nabiał i inne). Ceny te ustaliła z zainteresowanymi stronami Komisja Cennikowa, powołana przez Miejską Radę Narodową. Nieprzestrzeganie cennika pociągnie za sobą sankcje karne.

Wprowadzenie w życie kontroli cen wolnorynkowych leży nie tylko w interesie konsumenta, lecz również uczciwego kupiectwa, ułatwiając zwalczanie lichwy i wyeliminowanie tych kupców, którzy nieuczciwie wykorzystują koniunkturę dla zdobycia doraźnych zysków.

Należy wyrazić życzenie, aby za przykładem Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu poszły Rady Narodowe innych miast Dolnego Śląska, a w szczególności Wrocław.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA

WAŁBRZYCH (k). Od dnia 6 września w Wałbrzychu obowiązuje nowa taryfa tramwajowa. Cena normalnego biletu tramwajowego (bez prawa przesiadania) została podniesiona z 2 zł do wysokości 5 zł. Bilet trolleybusowy kosztuje 10 zł. Nowa taryfa stosuje jednak daleko idące zniżki pracownicze. Bilet miesięczny dla pracowników państwowych, samorządowych oraz instytucji użyteczności publicznej na 2 przejazdy dziennie z prawem przesiadania kosztuje 100 zł. Taki sam bilet miesięczny dla nauczycieli — 50 zł, zaś dla młodzieży szkolnej — 30 zł.

Z uroczystego posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu

Dnia 1 września 1946 r. odbyło się w Wałbrzychu uroczyste posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. W posiedzeniu wzięli udział nowo delegowani członkowie Rady i zaproszeni goście.

Trzeba zaznaczyć, iż faktycznie Rada rozpoczęła swą działalność już znacznie wcześniej. Prace organizacyjne trwały już od połowy lipca a w dniu 19 sierpnia Rada odbyła swe pierwsze organizacyjne posiedzenie, na którym nastąpił wybór prezydium. Prezesem Rady — jak już donosiliśmy — został tow. Feliks Polkowski, członek i były wiceprezes Powiatowego Komitetu PPS. Nadto do prezydium wybrani zostali ob. Nowak Kazimierz z SL jako wiceprezes, oraz jako członkowie prezydium ob. ob. Kupferberg i Marzec z PPR i ob. Krzesinowski z SD.

Na uroczystym posiedzeniu w dniu 1 września po odśpiewaniu Hymnu Narodowego przez wszystkich zgromadzonych, radni złożyli ślubowanie. Następnie prezes Rady tow. Polkowski wygłosił przemówienie, poświęcając w nim odpowiedni ustęp przypadającej w dniu posiedzenia 7-ej rocznicy najazdu niemieckiego na Polskę. Później ob. starosta powiatowy tow. Kwaśniewski zobrazował w dłuższym przemówieniu dotychczasową działalność administracji powiatowej, charakteryzując szczegółowo wyniki w poszczególnych odcinkach pracy.

Kolejno przedstawiciele Klubów radnych składali w imieniu swych Klubów deklaracje programowe. Jako pierwszy w imieniu Klubu radnych Polskiej Partii Socjalistycznej złożył deklarację przewodniczący Klubu tow. Tadeusz Jastrzębski. Deklaracja ta brzmiała:

„Wysoka Rado!

Poprzez Grunwald, poprzez 600 lat panoszenia się germanizmu, poprzez ciężkie 6 lat okupacji, obozy Majdanka i Oświęcimia a w nich śmierć i mękę najlepszych synów naszego narodu, poprzez bohaterskie zrywy demokracji polskiej, poprzez ofiarę krwi żołnierza polskiego i żołnierza Armii Czerwonej — stanęliśmy twardą stopą na prastarej Ziemi Piastowskiej, na której zadaniem naszym jest utrwalenie polskości!

Wiele już zostało wykonane — lecz ogrom pracy jeszcze leży przed nami!

Jednym z etapów nad utrwaleniem polskości na tej ziemi — jest dzisiejsze uroczyste posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, w którym nam, socjalistom polskim spod sztandaru PPS, przypadł w udziale zaszczyt sprawowania mandatów członków tej Rady.

Dlatego my, socjaliści polscy, zgrupowani w Klubie Radnych Polskiej Partii Socjalistycznej, deklarujemy:

1. Usilnie i uczciwie pracować na powierzonym nam odcinku dla dobra naszego powiatu a przez to przyczynić się do dźwignięcia wzwyż ogólnego stanu Rzeczypospolitej.

2. W pracy tej stać niezłomnie na straży praw demokratycznych i swobód obywatelskich.

3. Starać się o jak najrychlejsze zakończenie prac, zmierzających do pełnej repolonizacji naszego powiatu, przy jednoczesnym wyłączeniu z naszego terenu elementów aspołecznych i szkodliwych.

4. Z uwagi na wybitnie przemysłowy charakter naszego powiatu, troszczyć się będziemy w pierwszym rzędzie o ochronę tegoż przemysłu jako rezerwoaru naszego bogactwa narodowego, dążyć zaś do tego będziemy przez wzięcie w opiekę robotnika i inteligenta pracującego przez zapewnienie im warunków egzystencji i podniesienia ich stopy życiowej, przez zapewnienie im kształcenia dzieci w należycie zorganizowanych i na odpowiednim poziomie postawionych szkołach, przez zapewnienie im odpowiednich mieszkań, opieki społecznej i zdrowotnej w jak najszerszym zakresie.

5. Niemniej troską naszą będzie roztoczenie opieki nad osadnictwem rolnym przez dążenie do ostatecznego unormowania sprawiedliwego nadzielenia gruntami, nadania prawa własności, podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej, przy równoczesnym staraniu się o zapewnienie rolnikom polskim wszystkich zdobyczy socjalnych, należnych ludziom świata pracy.

Klub radnych PPS, składając niniejszą deklarację, zaprasza pozostałe Kluby do współpracy w jego zamierzeniach dla dobra Powiatu, Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego."

Deklaracja ta przyjętą została długo niemilknącymi oklaskami.

Po tow. Jastrzębskim składali deklaracje ob. Marzec w imieniu PPR i ob. Nowak w imieniu SL. Obie deklaracje podkreśliły również te momenty, które zajmują pierwsze miejsce w deklaracji Klubu PPS.

Następnie Rada wybrała 4 komisje: oświatową, kontroli społecznej, finansowo-budżetową i regulaminowo-prawną.

Klub PPS jest najliczniejszym klubem w Powiatowej Radzie Narodowej, gromadzi on bowiem około 40 proc. wszystkich radnych. Toteż jego członkowie zdają sobie w zupełności sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży z tego tytułu. Klub radnych PPS postanowił włożyć maksimum zdrowego i uczciwego wysiłku w pracę Rady i nie dopuścić do jakichkolwiek rozgrywek, które by miały na celu nie dobro powiatu i jego mieszkańców, lecz interesy pewnych ugrupowań.

Uroczyste posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej zakończone zostało chóralnym odśpiewaniem „Roty" przez wszystkich zebranych.

Te—Ka.

Zniknęły Solice na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (ZAP). Jak nas informują, zniknęło na Dolnym Śląsku zdrojowisko Solice (po niemiecku Salzbrunn). To samo grozi Karpaczowi. Groźne to zjawisko stoi w związku z szerzącą się w naszym społeczeństwie chorobą, polegającą na dążeniu do zmiany nazw miejscowości, choćby te zmiany nie miały żadnego sensu. Nazwy tej choroby jeszcze nie ustalono, wiadomo tylko, że grasuje na Dolnym Śląsku. Ostatnio choroba ta nie omija nawet profesorów spoza Dolnego Śląska. Solice przezwano Szczawnem, a Karpaczowi zamierza się nadać nazwę Drogosławice. Dlaczego tak, nie wiadomo. Czechom co prawda nie przeszkadzało utrzymać nazwę Karolowe Wary ze względu na ich światową sławę, mimo że Niemcy nazywali je Karlsbad. Wobec ciągłego zmieniania nazw miejscowości na Dolnym Śląsku przez pocztę, kolej, administrację lokalną i ostatnio profesorów grozi obawa, że z czasem nikt nie trafi np. do Wrocławia, bo go nie będzie. I co wtedy będzie?

(Drak)

Dnia 6 b. m. pracownik Oddziału SPOŁEM w Miliczu, ob. KARPOWICZ STEFAN udał się do Wrocławia w sprawach służbowych i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Osoby mogące udzielić jakiejkolwiek informacji w powyższej sprawie, proszone są o skomunikowanie się z Oddziałem Społem w Miliczu lub Delegaturą Zarządu Społem we Wrocławiu, ul. Gen. H. Dąbrowskiego 46, tel. 480, ref. personalny, wzgl. w najblizszym posterunku M. O. 837

ZARZĄDZENIE Nr 3

Rejonowa Komenda Uzupełnień Wrocław Miasto

Na podstawie art. 140 ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 25 poz. 220) i dekretu z dnia 19. XI. 1945 r. o zmianie ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym

zarządzam rejestrację

wszystkich mężczyzn posiadających obywatelstwo polskie urodzonych w roku 1926 (również członków Milicji Obywatelskiej i Straży Więziennej).

Rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni posiadający obywatelstwo polskie (bez względu na to, czy się dotychczas gdziekolwiek rejestrowali lub niej oraz osoby wpisane do III i IV-tej grupy niemieckiej listy narodowej lub tak zwanej „Leistungs-Pole". — Niemcy rejestracji nie podlegają.

Plan stawiennictwa miasta Wrocławia

Zamieszkali na terenie	Alfabetyczna kolejność stawiennictwa	Termin zgłoszenia się	Gdzie powołani powinni zgłosić się	UWAGI
Wrocław Miasto	A, Ba. do Bł.	12. 9. 1946 r. godz. 8-ma	Podwale Oławskie 2 a Budynek 1 Miejskiego Urzędu Obwodowego	Dojazd tramwajami do Zarządu Miejskiego Nr. 2, 4, 6 i 10 a następnie pieszo ca. 700 m
	Bm. do Bz.	13. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	C	14. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	D, F	16. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	G	17. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	H, I, Ł	18. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	J	19. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Ka. do Km.	20. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Kn. do Ks.	21. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Kt. do Kz. i Ł	23. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	M	24. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	N, O, T	25. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	P	26. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Sa. do Sł. i Z	27. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Sm. do Sz.	28. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	W	30. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	R, U	1. 10. 1946 r. godz. 8-ma		
DODATKOWE Dla tych, którzy z ważnych powodów nie stawili się przed Komisją w oznaczonym terminie		3, 4 i 5. X. 1946 r., godz. 8-ma	R. K. U. Wrocław Miasto ul. Myśliwska 5	

W razie choroby uniemożliwiającej stawienie się do rejestracji należy przedstawić przez swoje Obwody do Komisji Poborowo-Lekarskiej w dniu rejestracji świadectwo lekarskie, stwierdzające niemożność stawiennictwa i przypuszczalny czas trwania choroby. Świadectwo lekarskie winno być zaopatrzone podpisem lekarza miejskiego i opatrzone pieczęcią urzędową.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać przy sobie dowód tożsamości i wszelkie inne posiadane dokumenty polskie, oraz dokumenty wydane przez okupantów niemieckich, stwierdzające:

datę i miejsce urodzenia,
miejsce zamieszkania (ankieta mieszkaniowa),
posiadane wykształcenie (świadectwo szkolne),
zawód rejestrującego się,
posiadany stopień wojskowy.

Uchylający się od rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, przewidzianej w Kodeksie Karnym W. P. z dnia 23 września 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6, poz. 27) do 2-ch lat więzienia.

Na organa Zarządu Miasta, (Naczelników obwodów) Milicji Obywatelskiej i przedstawicieli Władz Bezp. Publicznego nakłada się obowiązek dopilnowania zgłoszenia się powołanych do rejestracji w terminach ustalonych niniejszym zarządzeniem.

Rejonowy Komendant Uzupełnień Wrocław Miasto
(—) Lewiński mjr

Z ŻYCIA PZZ NA DOLNYM ŚLĄSKU

Dotychczasową siedzibą Dolnośląskiego Okręgu Polskiego Związku Zachodniego był Wałbrzych, który jakkolwiek w pewnym momencie nasilenia osiedleńczego tego ważnego ośrodka był dobrą odskocznią dla prac Związku, jednak dla całości rozwoju i pracy Związku ma zbyt odśrodkowe położenie i nie ma tego znaczenia, co stolica całego Śląska — Wrocław.

Dlatego obecnie z dniem 1 września br. przeniesiono siedzibę Dolnośląskiego Okręgu P.Z.Z. z Wałbrzycha do Wrocławia. Biura Okręgu P.Z.Z. mieszczą się przy ul. Ks. Piotra Skargi nr. 21. Mamy nadzieję, że teraz P.Z.Z. na Dolnym Śląsku w oparciu o kierownicze czynniki Dolnego Śląska i całego społeczeństwa, które zdało już egzamin ze swego narodowego i politycznego wyrobienia, będzie mógł rozwinąć ożywioną działalność i zarzuci na cały Dolny Śląsk gęstą sieć swych obwodów i kół miejscowych, by skutecznie i jeszcze szybciej eliminować element niemiecki i przypominać o odradzającej się hydrze germańskiej

Z tego też względu należy życzyć P.Z.Z. n. Dolnym Śląsku pełnego zrozumienia i owocnej pracy.

ŁAPOWNIK W POTRZASKU

Dolnośląska Delegatura Komisji Specjalnej prowadzi dochodzenia przeciw radcy Ministerstwa Ziem Odzyskanych Sewerynowi Gerstenowi.

Gersten, pracujący jako dziennikarz w Ministerstwie, usiłował wyłudzić od redaktora „Tygodnika Świdnickiego" łapówkę w zamian za przyznanie temu pismu stałej subwencji ministerialnej.

Z uwagi na stanowisko służbowe aresztowanego mająca odbyć się w niedługim czasie rozprawa sądowa budzi ogólne zaciekawienie.

SPOTKANIE TOWARZYSKIE W PIŁCE NOŻNEJ

Klub WKS „Pionier" — Pafawag IB 10:2 (4:1)

Na boisku RKS Pafawag został rozegrany w niedzielę 7 bm. towarzyski mecz piłkarski między drużynami oficerskiej szkoły saperów WKS „Pionier" a Pafawag IB. Spotkanie wygrał w wysokim stosunku WKS „Pionier" 10:2 (4:1), potwierdzając tym swoją wysoką klasę. Poziom gry był dość wysoki i mimo, że po przerwie Pafawag zmienił czterech graczy, spotkanie wygrał „Pionier".

Bramki dla „Pioniera" zdobyli: Miąsek, Litwinko, Michel po trzy i Jakubiak jedną. Jest to już drugi z rzędu mecz, który oficerska szkoła saperów wygrała w tak wysokim stosunku bramek. Pierwszy mecz z KS „Tramwajarz" Pionier wygrał w stosunku 9:2. Z powyższego wynika, że drużyna oficerskiej szkoły saperów stanie się groźnym przeciwnikiem tutejszych A - klasowych drużyn.

ppor. Łach.

Repertuar Kin

„ŚLĄSK", ul. Ogrodowa 67 — wyświetla film produkcji angielskiej pt. **„Nasz okręt"**.
„PIONIER", ul. Stalina — **„Śluby Kawalerskie"**. Piękna komedia myzyczna.
„WARSZAWA" ul. Fredry 16 — wspaniały film pod tyt. **„Delegat Floty"**.
„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — wyświetla film radziecki pt. **„Kwiat miłości"**.
„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Za 7-ma górami". Dojazd tramwajami 2 lub 5.
Uwaga: Początek seansów w dni powszednie o godz. 15, 17, 19, w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

OGŁOSZENIA DROBNE

WANILIE, OLEJKI i AROMATY OWOCOWE, oraz kwasek winny i cytrynowy kupuje — Państwowa Fabryka Makaronu i Środków Spożywczych Nr. 6, Bydgoszcz, ul. Chrobrego Nr. 14, Tel. 2176 i 2076. (816)

Władysława Sieradczuka, lat 22, ze Lwowa, przebywającego z końcem 1945 roku w Finlandii poszukuje matka, Maria Sieradczuk, Wrocław, ul. Pomorska 11/13, III p. (835)

Dygas Michał ze Lwowa, Roznań pow. Oława, poszukuje syna Zygmunta, studenta politechniki lwowskiej. Ktoby wiedział o losie jego proszę donieść ojcu. (836)

Zgubiono dokumenty na nazwisko Dolecka Anna. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot: Rembertów k. Warszawy, ul. Pierackiego 7, m. 6. Niezwrócone unieważniam. (838)

Unieważniam zgubione dokumenty ewakuacyjne i wojskowe na nazwisko Czwaliński Bronisław. (839)

Wynajmę mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, osobom kulturalnym. Potrzebny remont około 15 tysięcy. Oferty „Naprzód", Wierzbowa 30, „Dzielnica willowa".

Czy znany Ci jest Stanisław DYGAT?
NIE?
To widocznie nie znasz jego książki
„JEZIORO BODEŃSKIE"
Spółdzielna Wydawnicza „WIEDZA"
840

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł., tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.

Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. r 3/21 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza"